Nr. 51. We Lwowie, Sobota dnia 3. Marca 1883. Rok X[illegible]

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego“. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Sprawa p. Kamińskiego.

Z Wiednia otrzymaliśmy list, rzucający pewne wiatło na sprawę p. Kamińskiego, który z tego powodu w całości zamieszczamy. Oto jego brzmienie:

Szanowny Redaktorze! W fejletonie waszego dziennika z d. 25. b. m., w jednym z tych cotygodniowych artykułów, które wesołością swoją i pogodą, chronią powszechność polską od ztetryczenia, znajduję kilka uwag do mnie się odnoszących. Zpośród uwag tych uderzyła mnie szczególniej jedna, nietylko wypływem poważnej myśli będąca, lecz trafiająca w samą rdzeń rzeczy. Oto szanowny kronikarz lwowski powiada (a przyznaję mu w tej mierze najzupełniejszą słuszność), że „największą i najtrudniejszą do darowania winą“, jakaby z powodu ułożenia i wniesienia pozwu dr. Kamińskiego na mnie ciężyć mogła, byłoby, gdybym w sprawie tej był się powodował „drażliwością nerwów“, gdyby mianowicie z treści pozwu okazało się, że pobudką mego działania była „chęć zemsty na własnych przeciwnikach“. Wprawdzie szanowny kronikarz zaznacza wyraźnie, że mówi tylko o „przypuszczeniach“ i wypowiada nadzieję, że takowe okażą się nieprawdziwemi; ponieważ jednak pierwsze, nie osobistością i nienawiścią, lecz chęcią dowiedzenia się prawdy podyktowane zapytanie, jakie wśród szalejącej dziś burzy dosłyszałem, wymaga koniecznie odpowiedzi, przeto proszę szanownego pana, abyś był łaskaw umieścić w swoim dzienniku wraz z niniejszym listem także niemiecki tekst i polskie tłumaczenie, wprawdzie nie całego 16-arkuszowego pozwu (którego publikacja przezemnie zostałaby mi może znowu za grzech poczytaną), lecz ustępu, którym jedynie — o ile sądzę — mógłby ktoś czuć się rzeczywiście skompromitowanym. Czy adwokat, opowiadający takie rzeczy, zgodne nietylko z informacją lecz z rzeczywistością, opowiadający je w pozwie sądowym, nie do publikacji przeznaczonym, może być posądzonym o „chęć zemsty“, czy dalej *Laenderbank* należy także do tych niezliczonych przedmiotów, na których (jak śp. Szujski w polemice ze mną powiedział), napisaliśmy: „Nie wolno tykać! to dogmat! naruszenie — herezją!“, o tem sądzić nie moją lecz powszechności polskiej jest rzeczą...

Co do kombinacyj p. kronikarza o możliwości pewnych jazd pospiesznemi pociągami *), muszę kombinację tę położyć już na karb... humorystyki. Myśląc i mówiąc na serjo, byłby zapewne p. kronikarz przypuścił, że człowiek w moim wieku może nauczyć się czegoś z doświadczenia, zwłaszcza tak bolesnego jak moje. Szanowny autor „Kroniki lwowskiej,“ nie znalazłszy w *Dzien. Pol.* listu mego, który wraz ze złożeniem mandatu do wyborców lwowskich wystósowałem, nie zna zapewne tego listu, nie wie przeto, co tamże o warunkach ponownego mego wstąpienia na arenę publiczną napisałem. Otóż nauczyło mnie doświadczenie, że „prądy nowe, wielkie, ożywcze,“ które dla siebie za warunek *sine qua non* uważam, są rzeczą samorodną, której trzeba oczekiwać spokojnie, cierpliwie, z rezygnacją nawet, że za życia swego nie doczekamy się ich, że prądów takich nie tworzy się sztucznie, gwałtownie i że każdy niecierpliwy, chcący popchnąć zegar czasu i własnym ogniem ogół rozpłomienić, wskrzesi tylko ogień słomiany, sobie zaś samemu... skrzydła opali.

Wiedeń 28. lutego 1883. Z poważaniem
Ludwik Wolski.

*) W celu kandydowania we Lwowie. P. R. Dz. Pol.

Dołączony do tego listu ustęp z pozwu „Kamiński contra Schwarz“ opiewa w tłumaczeniu:

W pierwszym czasie po objęciu interesu przez przeciwnika (Schwarza) ani osobom najbliższe otoczenie jego stanowiącym i w stan rzeczy wtajemniczonym, ani też jemu samemu nawet na myśl nie przyszło, kwestjonować prawne uzasadnienie moich (Kamińskiego) roszczeń. Dowodem na to są zajścia powyżej pod cc), dd) i ee), opowiedziane, równie jak wspomniana pod ff) konferencja moja z przeciwnikiem, w ciągu której tenże wypłacił mi zaliczkę, co do reszty zaś o krótką zwłokę prosił. Zdawało się, że rzecz dojdzie do zupełnie prostego rozwiązania, zwłaszcza, że (jak to wykażą zeznania świadków na artykuły dowodowe B) przeświadczenie się mających), około połowy sierpnia 1882 r. wskutek zarządzenia przedsiębiorstwa pozwanego, złożono trzy procent akordowanej sumy 20,984.000 w c. k. uprz. banku dla krajów austrjackich, pod tytułem wstępnych wydatków (Vorauslagen), tak, że nawet fundusz na wyrównanie mojej pretensji prowizyjnej leżał efektywnie w pogotowiu.

Zaledwo to jednak się stało, zmienił się nagle stan rzeczy. Jeneralna dyrekcja ck. uprz. banku dla krajów austrjackich starała się, aby moje [illegible] (Schirmera i Hausera) trudy, tudzież znaczenie i doniosłość takowych w oczach przeciwnika zmniejszyć; zapewniała go, że zawdzięcza on interes tylko staraniom banku i wstawieniu się osób do niego zbliżonych, i żądała trzyprocentowej prowizji, jak przyjmuję znaczne jej części dla swego zakładu i [illegible] z tegoż, co w razie zaprzeczenia dowiedzie się szeregiem świadków i przyznaniem, które przeciwnik i tegoż zastępca (adwokat dr Weiss) wobec mego rzecznika (dr. Wolskiego) złożyli. Co następnie stało się z deponowanemi funduszami, jest jeszcze zakryte zasłoną tajemnicy; zdaje się jednak, iż w końcu przekonano przeciwnika, że znajdzie on swój rachunek najlepiej w ten sposób, jeśli pieniądzmi z bankiem a względnie z osobami przez bank naprzód wysuniętemi się podzieli, mnie zaś i moją spółkę z kwitkiem puści.

Fałszem jest wiadomość, jakoby na posiedzeniu parlamentarnej komisji śledczej z dn. 27. lutego miało się okazać, że pomiędzy aktami, dotyczącemi galic. kolei transwersalnej brakowało referatu, na podstawie którego budowa tej kolei oddaną została jedne~~mu przeodsię~~biorcy jeneralnemu. O całe tej sprawie nie był faktycznie mowy, gdyż wszystkie akta znajdują się u sędziego śledczego. Natomiast uważać można za rzecz pewną, że oddanie budowy jednemu przedsiębiorcy nastąpiło w skutek uchwały jednomyślnej rady ministrów, której przedłożył tę sprawę do rozstrzygnięcia minister handlu, br. Pino. Gdy zaś na wspomnianem posiedzeniu członkowie komisji śledczej, należący do lewicy, wyrazili zdziwienie swoje z powodu, iż sprawą tego rodzaju zajmowała się Rada ministrów, co było dotąd rzeczą niepraktykowaną, oświadczył dr. Grocholski, że podobny wypadek nie jest wcale pierwszym, albowiem gdy jeszcze on sam zasiadał w gabinecie, natenczas ówczesny minister handlu, Schäffle, sprawę oddania budowy kolei lwowsko-stryjskiej dał pod rozstrzygnięcie Rady ministrów.

Należy wreszcie skonstatować, iż zeznania wszystkich przesłuchanych dotąd urzędników, zrobiły na komisji śledczej wrażenie bardzo korzystne, któremu się oprzeć nie mogli nawet członkowie lewicy. Punktem kulminacyjnym w publicznem zainteresowaniu się sprawą kolei transwersalnej, będzie niezawodnie przesłuchanie samego Kamińskiego; już teraz jednak na pewne twierdzić można, że amatorowie skandalu doznają dotkliwego zawodu.

Mowa p. Ottona Hausnera

w jeneralnej rozprawie budżetowej wied. Izby poselskiej d. 28. lutego 1883.

Badając gospodarkę państwową będę zmuszony powracać kilkakrotnie do tego, co jeden z poprzednich mówców powiedział. Poseł Carneri, który sobie zdobył sławę filozoficznego umysłu, oświadczył, że [illegible] położenie państwa [illegible] wolno więc było spodziewać się po takiej zapowiedzi ważnej enuncjacji. Sądzę, że według ogólnego wrażenia rozczarowaliśmy się zupełnie. Jeżeli głębokie wejrzenie filozoficznego umysłu nic podstawnego, bardziej przekonywającego przeciw obecnemu rządowi i jego kierownikom wydobyć nie mogło, w takim razie działanie obecnego ministerstwa jest bardziej uprawnione, stanowisko jego silniejsze a położenie państwa pomyślniejsze, niż śmiałem nawet przypuszczać. Co dodał mówca do swego sensacyjnego wyrażenia z przed dwóch lat „biedna Austrja!“? Gospodarka państwowa nie zajmuje go bynajmniej. Nic go bardziej nie obchodzi jak ustanowienie czeskiej szkoły w Wiedniu, która ma ułatwić czeskim dzieciom przystęp do języka niemieckiego. Można mieć wątpliwości co do tego, czy ta szkoła jest na czasie, ale obowiązki dla prawa i wolności przemawiają za tem, że musi się na nią pozwolić w pewnem zakresie. Z chwilą zaś, gdy szkoła rzecz się ma zupełnie tak, jak z założeniem niemieckiego Schulvereinu w polskich okręgach.

Co znaczy frazes p. Carneri, że Austrja musi być niemiecką? Czy ona stanie z 14 miljonami Niemców? Dziś pod tym tyle wyklinanym rządem, zajmujecie panowie *), wyższych wpływowych posad, język wasz jest urzędowym u centralnych władz, u dworu i w armji. P. Carneri improwizował rozmowę króla Ottokara z p. Taaffe; mnie się zdaje, że gdyby np. Józef II. zajmował p. Carneri się zechciał, powiedziałby do niego: „Synu Werony! Bartłomieja Carneri mogłem zmienić w p. Germana (Dep. Carneri woła: Nie!), ale 14 miljonów Słowian nie mogłem zniemczyć“ (*wielka wesołość w Izbie*).

Po tych słowach rozpoczął p. Carneri swoją własną pochwałę i powiedział, że opozycja imponuje przez swą obyczajową powagę. Alež na Boga panowie, niechże wam to inni przyznają (*wesołość*). To wygląda tak, jak gdyby młoda dziewczynka mówiła: „ja imponuję moją czystą niewinną obyczajnością“. Ale kiedy to słowo padło, pytam się gdzie, kiedy i przy jakiej sposobności opozycja dowiodła tej moralnej powagi? Czy może wtedy, kiedy nie śmiała wnieść rezolucji równego prawa?

Byłem zawsze przeciwnikiem generalizowania, i wystąpiłem zawsze publicznie przeciwko temu, jeżeli okres szwindlerski z r. 1873 składano na barki partji wiernokonstytucyjnej. Dla tego też muszę potępić, jeżeli teraz ciskacie zarzut na całą prawicę z powodu jednego nieszczęśliwego człowieka, który zapomniał o swojej godności poselskiej, i od swoich przyjaciół politycznych został natychmiast bez litości odepchnięty. Nie mam czasu prostować wszystkich w mowie p. Carnerego zachodzących mylek, albowiem sprostowanie wymaga, jak wiadomo, więcej czasu, niż zmyślenie. Ale mówca ten jego najzuchwalsze stosowanie zawiści antysemickiej przedstawił telegramy Młodoczechów z powodu śmierci Gambetty, i potępił je jeszcze surowiej niż irredentę; irredenta równa się, jak wiadomo, zdradzie stanu; a zatem zdradą stanu jest w jego oczach, jeżeli ktoś posyła telegramy kondolencyjne z powodu śmierci człowieka, który był wielkim wrogiem państwa niemieckiego. Nie jest to już pojmowanie rzeczy niemiecko-narodowe, ale niemiecko-państwowe, i jako austrjacki obywatel muszę przeciwko niemu protestować. (*Oklaski z prawicy.*)

Pan poseł dr. Magg wciągnął do dyskusji — co jest rzeczą charakterystyczną dla usposobień opozycji — pismo ministra skarbu, dotyczące pokrycia deficytu, ale pod względem rzeczowym nie zważał przedłożenia i krytykował tylko formę, w której je wczoraj odczytano. Było to dlań o wiele ważniejszem, niż oszczędności 16 miljonów (*wesołość z prawej*). Usłyszałem przytem westchnienie za mojemi plecyma: „Ach, opozycja się starzeje!“ (*wesołość z prawej*). Mogę zapewnić, że westchnienie to nie wyszło od żadnego członka prawicy (*wesołość*). Na fajerwerk finalny odczytał nam poseł Magg historję pewną z Pragi, wypadek przerażający, który, gdyby się zdarzył był jakiemu Czechowi lub Polakowi, nie znalazłby wzmianki nawet w korespondencji lokalnej, a cóż dopiero w parlamencie.

Przystępuję teraz do posła dra Mengera (*wesołość*), który dziś wyjątkowo był bardzo wstrzemięźliwy. Stanowisko tego mówcy określiłem już raz jako nihilizm budżetowy, ale muszę wspomnieć o pewnym ustępie, gdzie dr. Menger stracił był już cokolwiek swój spokój. Powiedział, że Niemcy mają mniej poczucia narodowego, niż inne małe narodowości w Austrji. Alež Niemcy mają zanadto wielkie poczucie narodowe, i to jest rzeczą straszliwą dla innych (*wesołość*). Dlatego komiczną wydaje się rzeczą, jeżeli Niemcom doradza, aby tak czynili jak Słoweńcy itp. Jestto tak samo, jak gdyby ktoś Rotszyldowi doradzał jeździć tramwajem i jadać w kuchni ludowej, ponieważ [illegible] tak czynią.

Wywody szanownego deputowanego dra Beera były pocieszającym wyjątkiem. Tak przemawia istotna opozycja, lub może mówić przyjaciel, występujący z radą, a na każdy sposób opozycjonista szanujący swojego przeciwnika. Wiele punktów nad którymi się z zapatrywaniem deputowanego dra Beera i wykażę to w dalszym ciągu moich wywodów, ale nie w formie polemicznej, bo nie chcę zwracać jej ostrza przeciw drowi Beerowi (*Śmiech z prawicy*). O preliminarzu tegorocznym wydać można tylko sąd [illegible] z zadowoleniem, a przedewszystkiem w związku ze stanem naszej całej gospodarki państwowej w ostatnim pięcioleciu. Kiedy po gwałtownej, a niedościgniętej w skutkach przez żadną poprzednią katastrofę ekonomiczną, [illegible] Austrji przez lat pięć postanie chyliły się do upadku, kiedy upadek ten obejmował z każdym rokiem nową gałęź przemysłu, nastąpił w r. 1879 rodzaj stagnacji, wśród której chwiały się i party wzajemnie przeciwne czynniki gospodarcze aż do r. 1881, w którym nastąpił zwrot stanowczy ku lepszemu. Zwrot ten przybrał w r. 1882 niespodziewane rozmiary tak, że obecnie we wszystkich kierunkach ekonomicznych okazuje się wzrost siły ekspansywnej. Ruch ten bowiem w Austrji na zewnątrz [illegible] znacznie się podniósł i przewyższa o jedną trzecią ruch handlowy Włoch i zrównał się niemal z ruchem Rosji. Oprócz tego, pomimo grożącego produkcji rolniczej w Austrji [illegible], że wywóz [illegible] produktów naturalnych. Tylko w Rosji wywóz przewyższa sumę dowozu, w innych państwach wszędzie większy jest dowóz od wywozu. Żegluga, którą uważają zazwyczaj za będącą w upadku, okazuje liczby takie, że nie potrzeba jej środków zwykle proponowanych: premij, subwencyj i uwolnienia od podatku, bo ona i bez tej nienaturalnej pomocy spełnia dzielnie swoje zadanie. A co się tyczy ruchu kolejowego, okrzyczanego i przedstawianego w smutnem świetle, to i on wykazuje wzrost w takim ruchu osobowym jak towarowym, a tem samem zwyżkę w odsetkach. I tu znowu objawia się wzrost ku lepszemu, a ludzie fachowi przyznają mi, że wzrost w tym kierunku jest bardzo pomyślnym symptomatem. Ruch listowy podniósł się w sposób bardzo pocieszający, a to samo da się powiedzieć o ruchu telegraficznym, który od r. 1879 bądź w zastoju, a nawet częściowo w upadku, wykazał obecnie wzrost wcale znaczny. A nie tylko użycie środków, służących do rozszerzenia produkcji wzrosło, podniosła się także produkcja i bogactwo. W tym względzie zwrócę uwagę tylko na jedną gałęź bogactwa, ponieważ przedstawiano ją jako upadającą, jako znajdującą się w upadku i ponieważ ona w istocie znajduje się w upadku w innych krajach. Chcę mówić o chowie bydła. Jeżeli i w tym względzie okazuje się wzrost co do liczby sztuk bydła, to jeszcze więcej wzrosła przeciętna waga, wydatność mleka i zdolność opasowa bydła, a wartość sztuk pojedyńczych znacznie się powiększyła. W górnictwie tak co się tyczy żelaza i węgla kamiennego objawia się olbrzymi postęp, a straty w przesileniu roku 1873 zostały zupełnie pokryte. Spojrzymy na to, co się od czasu do czasu, albo stale oszczędza z produkcji i zarobku, na to, co prowadzi do zebrania kapitału. Z końcem r. 1870 było w kasach oszczędności złożonych 285 miljonów, a z końcem 1875 r. 589 miljonów. Ale wzrost ten nie był normalnym i pomyślnym symptomatem, bo w kasach oszczędności ratowały się tylko resztki zagrożonych kapitałów; wpływ ten zmniejszył się już w r. 1876 i stał się normalnym. Zdumiewającem jest jednak, że z rokiem 1879, w którym po raz pierwszy w kasach wkładki przewyższyły wypłaty, w którym nie było już mowy o dalszem odsuwaniu się kapitałów od przedsiębiorstw, wpływ wkładek znów się powiększył. Instytucje pocztowe kas oszczędności są również portem oszczędności, a w nich okazał się prawidłowy napływ wkładek — około 40,000 zł. na dzień — co pozwala przypuszczać na pewno, że z końcem roku w kasach pocztowych znajdzie się 12—14 miljonów wkładek. Co się tyczy ogólnej sumy wkładek oszczędnościowych, Austrja jest na pierwszem miejscu w Europie, a nawet na całym świecie. Względnie zajmuje ona, licząc przeciętnie, 42 zł. oszczędności na głowę, czwarte miejsce, bo przewyższa ją w tym względzie tylko Dania, Saksonja i Szwajcarja. Oto jest ta Austrja, która obecnie około miljarda złotych [illegible] na procenta, to jest ta Austrja, którą w tym względzie przewyższają tylko trzy nadreńskie kraje, uważane słusznie za wzór pilności, oszczędności, porządku i dobrobytu, która stoi zaraz obok [illegible] bogatszej od samej Albion, pracowitą Francję i zdobywającą miljardy Niemcy. Maż więc ta Austrja zawsze pozostać [illegible] państwem nędzy, ubóstwa i ucisku, maż zawsze odzywać się jeszcze skarga na przeciążenie! Tak, zdaje mi się, powiada ewidencja, nieomylna mowa liczb, w takim ona zostaje stosunku do wydanego hasła stronnictw, do dzikiej gonitwy za popularnością. (*Brawo z prawicy.*)

Przypatrzmy się teraz niektórym stosunkom czysto towarzyskim, które łączą się zawsze ze stosunkami ekonomicznymi, a przedewszystkiem z nimi, i to nie masz już symptomatów procesu patologicznego, że obecnie okazują się objawy wzmocnie-

Dzisiejsza młodzież wileńska.

(Dokończenie.)

Co się tyczy narodowościowego składu młodzieży w szkołach wileńskich, przeważna jej większość (70 procent) jest polską. Resztę stanowią Żydzi, Niemcy i Moskale. Stosunek Polaków i Moskali w ogóle zimny jest dosyć. Czasem tylko dochodzi do żwawych dysput o narodowościach, które się często zajadłymi kończą kłótniami. Kłótnie zwykle powodują wykłady historji, którą, jak wiadomo, przekręcają tu najobrzydliwiej. Wobec tych niesnasek Niemcy i Żydzi odgrywają zwykle bierną rolę. Ci ostatni nie poczuwają się do żadnej z nami solidarności — mało z nich który po polsku rozmawia, a chociaż nie występują jawnie ze swemi przekonaniami, łatwo zrozumieć, że są po stronie silniejszych. W ogóle tutejsza inteligencja żydowska straconą jest dla nas zupełnie. Dosyć zaznaczyć, że język rosyjski stał się u niej domowym. Między Karaimami tylko nie zatarły się jeszcze wspomnienia o Polsce, a młodzi Karaimowie, do szkół uczęszczający, są zażarzymi Polakami i idą z nami ręka w rękę. To, że nas nie opuszczają w niedoli, dosyć już za nimi świadczy — nie potrzebuję więc tutaj mówić o ich zacności i szlachetnym charakterze.

Materjalny stan uczniów wileńskich jest wcale dobry. Przyczynia się do tego ogólny dobrobyt w kraju i bogate stypendja, z których jednak głównie Moskale korzystają. Jest tu także konwikt, założony przez polskie rodziny, w których biedni uczniowie znajdują dozór i zabezpieczenie potrzeb życiowych. Wprawdzie dzisiaj zapełniają ów konwikt dzieci moskiewskich urzędników celnych, jest w nim jednak i Polaków wielu, gdyż rodziny, które ten konwikt założyły, zastrzegły sobie, że pewną liczbę swych kandydatów umieszczać w nim będą i teraz korzystają z tego prawa. Na czele zarządu owego konwiktu stoi jeden z profesorów, który zwykle dba mało o hygieniczną stronę zakładu, ale przestrzega głównie, ażeby język polski nie wchodził tam w użycie, ażeby uczniowie nie czytali książek polskich, ażeby, jednem słowem, moskalofilskie zasady coraz więcej miały zwolenników. Tak więc konwikt, założony przez Polaków, stał się głównem gniazdem rusyfikacji.

Zamożniejsi uczniowie mieszkają zwykle prywatnie, u krewnych albo znajomych, pod pozorem pokrewieństwa. Niektórzy mieszkają oddzielnie, bez żadnej opieki, chociaż to niby przez zarząd szkolny ma być wzbronione. Inni nareszcie mieszczą się na pensjach, które tutaj ogólnemi kwaterami zowią. Na czele takiej pensji stoi zwykle uczeń z siódmej czy ósmej klasy, zwany starszym. Jemu powierzają opiekę nad kolegami z klas młodszych. Opieka ta jednak urzędowy czysto ma charakter. Dostaje więc starszy instrukcje i ciągłe napomnienia, ażeby po polsku nie rozmawiali uczniowie i nie czytali polskich książek. Powinien on także wiedzieć, który z uczniów do szkoły nie przyszedł i donieść o tem zarządowi. W razie choroby którego z uczniów, zabraniają kolegom z nim mieszkającym przychodzić do szkoły na wykłady, ażeby innych nie pozarażali. Tymczasem, gdy grasowały epidemie w rodzinach panów nauczycieli, codziennie miano zaszczyt widzieć ich w szkole. Od czasu do czasu inspektor i pedelowie odwidzają pensje, nie dlatego jednak, ażeby dopilnować, czy uczniowie dobrze są utrzymani, ale na to, ażeby odbyć rewizje w ich składach. Jeżeli przy tych odwidzinach, często najmniej spodziewanych, inspektor usłyszy słówko polskie, czy też znajdzie książkę polską, straszna burza spada na starszego. Kwatery te utrzymywane są wszystkie (oprócz jednej), przez spekulantów i spekulantki, którzy na żołądkach uczniów robią majątki.

Stanowisko uczniów klas wyższych wobec publiczności wileńskiej ~~jest~~, jak już na wstępie mówiłem, dosyć poważne.

Oni biorą czynny udział we wszystkich objawach życiowych naszego miasta, a często i inicjatywa takowych do nich należy. Od nich poszła myśl urządzania w prywatnych domach amatorskich teatrów na cele dobroczynne, oni występowali dosyć udatnie w tych przedstawieniach. Dzisiaj wprawdzie teatra te i składki na nie zbierane przez rząd zostały wzbronione; swojego czasu jednak miały one, zwłaszcza w obec braku teatru polskiego, doniosłe dla miasta znaczenie. Publiczności wileńskiej zarzucić tego nie można, że się młodzieżą nie opiekuje, przeciwnie, nie ma zebrania, gdzieby nie zapraszano uczniów. Rola młodzieży szkolnej w Wilnie jest tem ważniejsza, iż są oni, jak o tem mówiłem, jedynym młodym i inteligentnym żywiołem w całym mieście. Gdy idzie o uznanie czegokolwiekbądź polskiego, o podanie wieńca polskiemu artyście, czy o uczczenie zasług czyichś, uczniowie zawsze są na przedzie. Składki na cele dobroczynne, często w szkołach zarządzają, a młodzież wspiera je chętnie. Wogóle przyznać trzeba, że uczniowie tutejsi dobroczynni są bardzo i gdy idzie o wsparcie biednego, czy o użyczenie pomocy niezamożnym kolegom, prosić się nigdy nie dają.

Ze wszystkiego, co powiedziałem, wywnioskować łatwo, że pomimo ogłupiającego systemu w szkole, młodzież nasza rozwinięta jest i zdaje sobie sprawę ze wszystkiego, co się w około niej dzieje. To też pod tym względem małoby się jej zarzucić dało. Bieda tylko, że kompletny brak rozrywek umysłowych, brak książek i gazet, brak teatru uczciwego (istnieje bowiem w Wilnie jakaś podła, rossyjska operetka), przy zgubnem do tego oddziaływaniu szkoły podkopuje moralny stan uczniów tutejszych! W niedostatku czego innego wynajduje sobie młodzież nasza niestosowne często rozrywki. Gra w bilard rozpowszechniona namiętnie, kartami nikt nie gardzi, a restauracje przepełnione mundurkami do późnej nocy. Wszystko to powoduje u wielu trochę zawczesne przeżycie, którego skutkiem, zwłaszcza przy melancholji wrodzonej i tak smutnych okolicznościach w około, są może częste samobójstwa. Faktem bo jest smutnym, że co roku prawie kilku uczniów odbiera sobie życie.

Co do patrjotyzmu uczniów wileńskich, jest on, pomimo smutnych i czarnych zapatrywań, głęboki i święty — nawet ci, co się w socjalizm wdali, czynią to przez źle pojętą miłość dla kraju. Historja i literatura polska zajmuje wszystkich, pomimo, że za książkę polską robią tysiące przykrości i nieraz niejednemu zwichnięto karjerę na całe życie. Język polski nie przestaje być swojskim, chociaż wykłady wszystkie w języku rosyjskim się odbywają. Bo nawet religji uczą nas według rosyjskich podręczników, a księży do tych wykładów dobierają albo bezbarwnych i poddających się bezwzględnie rządowi, albo też zagorzałych jego stronników, à la Żyliński. A jednak rusyfikacja nie postępuje i chociaż co święto i co „galówkę“ pędzą uczniów katolickich zarówno z prawosławnymi, do cerkwi prawosławnej, aby się za cara modlili, zaiste, modlitwy te nie wiele mu tam dopomogą. Z pieśniami popów, z kadzidłem i myrą płyną do niebios skargi i przekleństwa. Język polski nie przestaje dominować w szkole, mimo najsroższych zakazów i kar najboleśniejszych, i pomimo wszelkich prześladowań, uczniowie pożerają książki polskie. Nieraz jakaś zatłuszczona książka, która się do nas z ziemi wolności zabłąka, przechodzi z rąk do rąk, z serca do serca. Wśród długich, a cichych rozmów koleżeńskich kwitną dysputy o Polsce i jej przeszłości. Ponuro wprawdzie i bez nadziei patrzą na świat uczniowie nasi, ale nie zapominają, że są Polakami i z wytrwaniem, a hartem bronią się dzielnie. Wśród takiego ucisku, na tle takiego prześladowania, wyrodziła się pieśń smutna, ale charakterystyczna, między młodzieżą szkolną rozpowszechniona, którą tutaj przytoczę, bo dokładnie maluje ona usposobienie uczniów naszych:

P I E Ś Ń.

Gdzie jesteście chwile błogie,
Kiedy tutaj na Zakręcie
Szumiały pieśni sercu drogie
I jaśnieli Filareci.

Gdy nauka się krzewiła
Tu na uniwersytecie,
Gdy się sława roznosiła
Po szerokim o nas świecie...

Wszystko pierzchło, wszystko znikło,
Myśmy tylko tu zostali,
Byśmy się z niewolą zwykli
I tych prochów pilnowali.

Już nadziei kwiat czarowny
Dawno, dawno w nas nie płonie,
Żyje tylko nieodzownie
Pamięć przodków w naszem łonie.

Tylko każdy Ojców szczątek,
Każda myśl ich, każde słowo
Wzbudza w sercu raj pamiątek,
I rozgrzewa nas na nowo.

I prędzej jedna mogiła
Wszystkich nas pochłonie w sobie,
Niż tych wspomnień zgaśnie siła
I myśl o Ojczyzny grobie.

I choć żaden z nas nie wierzy,
Że nam przyszłość zajaśnieje,
My kochamy kraj ten szczerzej,
Bo kochamy bez nadziei...

I ta miłość, to pragnienie
Nigdy, nigdy nie wygasną,
Z pokolenia w pokolenie
Będą świecić tarczą jasną.

Aż nareszcie Pan, co w niebie
Już zlituje się nad nami
I przywoła nas do siebie,
Uświęconych boleściami.

A tymczasem, z wiarą w Boga
Znośmy los, który nas gniecie,
Kroczmy zawsze prawdy drogą,
Jak kroczyli Filareci.

Oni w grobach śpią już dawno,
Tylko pieśń ich nie wymarła
I ta pieśń ich starodawna
Pieśń tę z naszych serc wydarła.

I dziedzictwo ich w nas płonie,
Bądźmyż więc jak oni czyści
I pracujmy tak, jak oni,
My, wileńscy gimnaziści (realiści).

Pieśń ta jest dostatecznym dowodem, że mimo wszelkich represyj i prześladowań nie zdołano jeszcze zrussyfikować młodych Litwinów, że wszelkie wpływy szkoły nie zacierają w nich zasad, wyniesionych z domu, wyssanych z mlekiem matki, że biją tutaj jeszcze polskie serca żywo i namiętnie, i zawsze bić będą... Z drugiej strony pieśń ta—to dowód rozpaczy i konwulsyjnego wytężenia.

nia i zdrowia. W czasie ucisku, nędzy i niezadowolenia opuszczają ludzie tłumnie swoją ojczyznę szukając z tamtej strony oceanu, w dalekich krajach lepszych warunków do życia. U nas jednak liczba emigrantów jest nader mała i wynosi zaledwie 1/4 zwykłej nowonarodzonych. Liczba małżeństw, która spadała do r. 1877, wzmaga się teraz bezustannie. Samobójstwa, które od lat 30 wzrastały ciągle a silnie, zmniejszyły się nieco w Austrji, a w samym Wiedniu dość znacznie. Liczba konkursów i bankructw jest daleko mniejszą niż w epoce 1873 — 1878. Nader interesującem jest postęp co do obciążenia realności w Austrji. Ciężar długów w tych dwu latach zmniejszył się. Przykłady przytoczone okazują, że Austrja nie pozostała w tyle za innymi krajami, tak jakby to chcieli ogłosić *urbi et orbi* jej obywatele. Jeżeliby tak było rzeczywiście, nie możnaby nic zarzucić takiemu smutnemu przyznaniu się do winy. Ale tak nie jest, a to wszystko, to pojęcie złe o sobie, które osłabia siłę czynu, które odstrasza chęć ofiarności, ludzi nieświadomego, rozzuchwala łowiącego ryby w mętnej wodzie, a zagranicą okropne przynosi nam szkody (*Potakiwania z prawicy*), to pojęcie złe o sobie jest błędem takim, o którym twierdził Talleyrand, że szkodliwszym jest od zbrodni. (*Bardzo dobrze! z prawicy.*)

Na moje wyobrażenia i twierdzenia, jak sądzę, złożyłem dość obszerne dowody. Wzywam pp. przeciwników, aby uczynili to samo. Mianowicie ekonomistów szopenhauerowskich i budaistycznych, (*wesołość na prawej*) którzy w kwestjach podatkowych głoszą ciągle Nirwanę, wzywam, aby dostarczyli takich samych dowodów (*brawo z prawej*). Zanim usłyszę te dowody, przeczuwam w mem przekonaniu, iż znajdujemy się obecnie w Austrji w okresie wzmagającego się ruchu ekonomicznego, który normalną trwałość dosięgnie wtedy, jeżeli nie będzie popełniony jaki wielki błąd, jak to już nie raz stało się przez noc, i nie położy mu nagle końca. (*Brawo na prawej*).

Prawda, że w budżecie na rok 1883 skonstatowany przeciwnie rozwój [illegible] tylko daje w bardzo skromnym stopniu. Mianowicie jest on skromnym, jeżeli patrzymy na ten budżet bez żadnego porównania, albowiem tak jak wygląda, można powiedzieć, że niedobór wynosi 28·5 miljonów, a nawet 9·5 miljonów według bieżącym bilansie. Ale już proste porównanie z budżetem zeszłorocznym, jakie dał tu jeneralny sprawozdawca, wykazuje, że deficyt w dalszem znaczeniu wyrazu zmniejszył się o 19·5 miljonów, a w ściślejszem znaczeniu o 10·5 miljonów. Z cyfry 18,670.000 podwyżki dochodów z podatków, o. plat, monopolów i regaliów, wypada 10,935.000 na podwyżki [illegible] i na podatek od nafty, tj. na obciążenie podatkowe, a 7,735.000 złr. wypada na naturalny, normalny dochód ze wzrastającej konsumcji i handlu. Prawda, że cyfra ta, 7,735.000 złr. nie jest ścisłym wyrazem, i to całkiem naturalnie, albowiem bezpośrednie podatki dochodowe są wszędzie bardzo nieprzystępne, by mogły być wyrazem podwyżki dochodów, a nie są także tego rodzaju, by się dały uchwycić; mianowicie zachodzi u nas ten wypadek, że niejeden w życiu prywatnem bardzo rzetelny obywatel państwa wzdryga się przed złożeniem fałszywej fasji (*wesołość na prawej*), a podatki [illegible] i konsumcyjne nie mogą również służyć za dokładną skalę w czasach podwyżki co do pojedynczych pozycyj. Wyrównuje się to dopiero w następnych latach, albowiem w pierwszych latach należy wiele policzyć na *la part du diable*, albo *du feu*. O zmienionym wyrazie świeżego i pulsującego życia dają świadectwo właściwie tylko dwie cyfry: dochód z administracji tytoniowej, tudzież ruch pocztowy i telegraficzny tj. dobrowolna konsumcja artykułu, bez którego się obejść można i tania zapłata za doskonałą obsługę ruchu intelektualnego i ekonomicznego. A właśnie te dwa, tak mało uciążliwe działy, wykazują nam w tym roku wzrost o 6% w porównaniu z rokiem przeszłym.

Ze wszystkiego com powiedział, wynika, że wstąpiono na drogę przywrócenia równowagi. Nie usuwa to bynajmniej [illegible] doniesienia ministra skarbu o pokryciu 16 miljonów z zapasów kasowych, ani też aktualności bilansowego deficytu 9½ miljonów w rb., a to tem mniej, iż te musimy zawsze liczyć się z tem, że przy wyższych dochodach nietylko pewien procent ich musi iść na te działy, które się przyczyniły do podwyżki, jakto ma miejsce np. przy poczcie, ale także sposobem racjonalnym postępując nie można odmawiać pewnych nakładów na pewne urządzenia i budynki lub na polepszenie płac dla zasłużonych obywateli państwa. W czasach podwyżek dochodowych mnożą się także pretensje do państwa. Chociażbyśmy tedy przypuścili, że w r. 1884 będziemy mogli o tyle więcej wstawić do budżetu w porównaniu z r. 1883, o ileśmy więcej wstawili do budżetu na rok 1883 w porównaniu z rokiem 1882, to nie będzie to jeszcze służyć za dowód, że pewna część tego nie będzie musiała być wydaną w pierwszej linji na te działy, które spowodowały większy dochód, a w drugiej linji na ogólny etat wydatków. Każdy tedy musi się pozbyć iluzji, iż z naturalnym dalszym wzrostem źródeł dochodowych, deficyt w przyszłym roku będzie mógł być usunięty, i każdy musi się zgodzić z orzeczeniem jeneralnego sprawozdawcy, który powiedział, że w uchwałach wys. Izby co do projektów rządowych, spoczywa punkt ciężkości decyzji, czy w najbliższym czasie ma nastąpić przywrócenie równowagi czy nie. Powiedzenie to muszą podpisać wszyscy bez różnicy, jakiekolwiek mają zapatrywania o wartości tych projektów i o naturze tych uchwał.

Mowca mówi potem o nowych projektach podatkowych, które mają na celu słuszne wyrównanie opodatkowania, przez silniejsze pociągnięcie ruchomego kapitału, osobliwie zaś tych reprezentantów jego, którzy dotąd w sposób nieodpowiedni [illegible] prowadzenia i urzeczywistnić pomysł. Dwa dalsze czarne punkta naszego budżetu, które [illegible] pozostały dotąd jeszcze [illegible] zamiaru ich wymazania. Są to przedewszystkiem dwie potępienia godne formy podatkowe, z których jedna w sposób niesłuszny podrażnia najniezbędniejszą potrzebę życia, zarówno dla ubogiego, jak i dla bogacza, a druga przynęca i do chodu ciągnie z tego, co w odmiennej formie kodeks karny karze jako przestępstwo: monopol soli i loterja.

Jakkolwiek łatwo pojąć, iż przy nieustającym deficycie, i przy rosnącym z powodu tego deficytu brzemieniu procentów i długów, żaden minister skarbu nie może przystać na definitywną utratę 7—8 miljonów przez zniesienie loterji, a nawet na czasowy ubytek 2—3 miljonów przez zniżenie cen soli: to jednak zarówno słuszną jak i uzasadnioną jest nadzieja, że skoro nietylko w skutek naturalnego wzrostu źródeł dochodowych, ale także w skutek nowego opodatkowania [illegible] usunięty, jedna z tych dwóch potępienia godnych form podatkowych będzie zmodyfikowaną, a druga zupełnie usuniętą.

Drugim niekorzystnym punktem naszego budżetu jest dochodowość lasów i domen rządowych, która według zamknięcia rachunkowego, nie daje minimalnego nawet czystego dochodu, jaki im wykazał preliminarz. I tak w preliminarzu na rok 1883 z 706.739 hektarów ziemi produkcyjnej przypuszcza się 660.000 gld. czystego dochodu. W bilansie zaś za rok 1881 znajdujemy dochód tylko 469.000, a więc o 200.000 gld. mniej, niż preliminarz przypuszcza: 66 ct. przeciętnego dochodu czystego z hektara ziemi rodzajnej, to jest, sądzę, bez dalszego komentarza może służyć na poparcie żądania, aby rząd pomyślał albo o gruntownej reformie gospodarki i administracji, lub przy korzystnej konstelacji przez sprzedaż tych areałów [illegible] zamianę ceny kupna na nienaruszalny fundusz aktywny położył wreszcie koniec uśmierceniu 70 miljonów [illegible] 3 miljonów w odsetkach.

Mimo tych dwóch słabych punktów, budżet tegoroczny jest pod każdym względem korzystniejszy od budżetu z r. 1877. Znajdowały się tam jeszcze niektóre cyfry [illegible], które jednak wszystkie nie zniknęły jeszcze z budżetu r. 1883, lecz bardzo znacznie się zmniejszyły. Mianowicie [illegible] i kosztach zarządu, są zawsze w Austrji bardzo wysokie. Lecz koszt zmniejszył się już znacznie. W roku 1877 wynosiły one 76.532.000 na 333.300.000 gld., tj. 23%, w roku 1883 zaś wynoszą 78.471.000 na 406.760.000 gld., tj. 19%, a więc o 4% [illegible] o 3½%. Również zmniejszyły się [illegible] wydatki na polityczną administrację, i na sądownictwo, a mianowicie pierwsze z 2·5 na 2·3, drugie z 4·15 na 3·75, tak, że razem wydatki te z 6·6 zredukowały się na 6·05%. W skutek tego twierdzenie o wzrastających ciągle ciężarach na wydatki administracyjne i sądownicze, należy do dziedziny frazeologji. (*Śmiech na prawicy*).

Oto jest obraz preliminarza budżetowego, który, jak powiedziałem, uzupełniają projekta podatkowe, których zadaniem jest zapełnić luki znajdujące się w budżecie. Jeżeli tedy [illegible] sprawiedliwość, lub jeżeli chcemy się wyrazić skromniej, — aby przywrócony został słuszny stosunek pomiędzy dochodami a podatkami, i tym sposobem zamknęła się wreszcie [illegible] deficytu. Dlatego będę głosował za przystąpieniem do specjalnej rozprawy nad budżetem, który nie otwiera wprawdzie nowej ery finansowej, ale podaje liczne punkta wyjścia [illegible]. (*Rzęsiste oklaski na prawej. Mowca odbiera z wielu stron gratulacje.*)

Rozpacz taka na błędne oczy nie jednego wprowadzić może, chociaż znamienna jest przecie!

Kończąc to krótkie sprawozdanie o szkołach naszych, dodam jeszcze, że na Litwie brak szkół takich daje się czuć bardzo. Po powstaniu kilkanaście szkół zamknięto, albo przerobiono na seminarja dla nauczycieli wiejskich, skąd wychodzą najobrzydliwsze okazy społeczne. Wstęp do tych szkół li tylko prawosławnym jest dozwolony. Z powodu tak małej ilości szkół [illegible] jesteśmy świadkami przykrych scen dla braku miejsca dla pomieszczenia uczniów do szkoły, chociaż [illegible] zdają egzamina wstępne, a biednym rodzicom serce się rozdziera na widok zdolności, które się marnować muszą. Po ukończeniu zaś szkół, [illegible] Do uniwersytetów, jak wiadomo, realistów nie przyjmują wcale. Zostają więc tylko instytuta petersburskie, gdzie egzamina konkursowe, [illegible] zakład politechniczny w Rydze, do którego znowu z powodu ogromnie drogiego wpisu tylko bogatsi wstąpić mogą. Niejeden zatem, skończywszy szkołę, osiada na bruku i kończy na jakimś sekretarzu, czy pisarzu w sądach i kancelarjach, na wieczną skazany nędzę, bo lepiej płatnych urzędów Polakom nie rozdają. Z gimnazjum zaś droga łatwiejsza. Petersburski i moskiewski uniwersytet, to główne ogniska, do których dążą nasi uczniowie. Dawniej i do warszawskiego dążyli uniwersytetu, ale od dwóch lat wyszło rozporządzenie, ażeby Litwinów nie przyjmować na warszawski uniwersytet — chyba, że który ma dobra w Królestwie.

O ile wiem, kilku uczniów ze szkół naszych do was pojechało, ażeby odetchnąć po polsku i spocząć na łonie swobody. Do nich was odsyłam — oni wam potwierdzą, wszystko, co wam tu donosiłem. Szczęśliwi! Oni słuchają teraz dźwięku ojczystej mowy, nie oglądają się na policjantów, oni słuchają wykładów o Polsce i polskich profesorów, patrzą na Wawel i Wisłę, do nich dochodzą wesołe krakowskie piosnki. A na nas tutaj z falami Willi coraz nowe i nowe spływają smutki.

Wilno. Niemen.

Głosy dzienników o mowie posła Hausnera.

Od czasu pierwszej mowy politycznej, przed czterema laty wypowiedzianej, nie przemawiał poseł Hausner z takiem powodzeniem w parlamencie, jak przedwczoraj podczas rozprawy budżetowej. [illegible] a wszelkie pochwały byłyby zupełnie zbyteczne. Dosyć powiedzieć, że dzienniki prawie wszystkich stronnictw [illegible] parlamentarnym Austrji, jako dzień wielkiego tryumfu prawicy i [illegible] pierwszego mowcę parlamentu wiedeńskiego. [illegible] mowie p. Hausnera.

Fremdenblatt pisze: „Właściwym rzecznikiem prawicy był świetny mowca Hausner, [illegible] przesadą i egzaltacja p. Carneriego [illegible] po mowie p. Hausnera przyjęć do przekonania, że nie należy puszczać zupełnie wodze fantazji i duchowi, bo można się narazić na śmieszność i bezwzględną krytykę. Mowa p. Hausnera obudziła u prawicy świadomość; że po jej stronie walczy niezwykła siła duchowa . . . . . Jakkolwiek polemika p. Hausnera przeciw przesadzie i fałszywemu patosowi była świetną, to wydaje nam się o wiele ważniejszą w jego przemówieniu część rzeczowa, bez względu na to, że nie wywołała ona chwilowo wielkiego wrażenia, owszem nużyła masą cyfr i dat, zmniejszając tem samem efekt dalszych ustępów mowy. Ale z morza cyfr widać wzrastający dobrobyt i stałość stosuuków ekonomicznych"...

Tribüne tak się wyraża: „Nie wielu mowców zabierało głos drugiego dnia rozprawy budżetowej — było ich tylko czterech. Za to przemówił jeden z nich, Polak, Hausner, w imieniu i za większością, a mowa ta — mistrzowskie dzieło parlamentarne — przechyliła zwycięztwo na stronę prawicy. Czyż może przesadzamy? Byłoby to łatwem i bardzo trudnem, bo każdy komentarz może tylko osłabić słowa Hausnera; przemówienie jego musi przekonać każdego, czyj umysł dostępny jest dla prawdy".

Centralistyczny *Tagblatt* pisze: „W każdej liczniejszej rodzinie znajdzie się dziecko, czczone przez wszystkich jako jeniusz. Co dziecko takie zrobi — wszystko jest szczytem doskonałości"....
Po tych i podobnych złośliwych uwagach dodaje dziennik ten, co następuje: „Większość Izby poselskiej jest tak szczęśliwą, że posiada taki jeniusz, a rodzina prawicy ceni bardzo wysoko swoje szczęście, co można było zauważyć na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej.... A przecież był czas, kiedy Koło polskie chciało się pozbyć pana Hausnera — dla tego, że był za liberalny, niezawisły i — uczony.... Ale dziwniejszą jest rzeczą, że autor statystyki o nędzy ludzkiej przeszedł do optymistów. Rzeczowa część jego przemówienia poświęconą jest dowodowi, że dobrobyt podnosi się w Austrji ustawicznie. Nie dużo brakowało, a byłby Hausner udowodnił, że nasze stosunki ekonomiczne są najlepsze w Europie.... Przemówienie jego uważamy jako mowę kandydacką na przyszłego ministra skarbu"....

Artykuł *Tagblattu* przekonuje nas, jak głęboko uczuli centraliści zadane im przez Hausnera cięgi.

Presse pisze: Hausner w ostatniej swojej mowie nie wystąpił ani jako Polak, ani jako prawicy, lecz wyłącznie jako Austrjak, i jako taki cyframi wykazywał, że twierdzenie o upadku finansowem monarchji jest prostą przesadą. W dwugodzinnej mowie nie odezwał się ani razu jako wojownik jakiejś partyj, nie zajmował się dążnościami pojedyńczych frakcyj, nie objawił żadnych aspiracyj ani pretensyj, i nie słyszeliśmy ani słowa nienawiści lub rozgoryczenia. Zarówno zwalczał mowców obu wielkich partyj . . . . . Otwarcie przyznał wyższość niemczyźnie (?) w Austrji i co za tem idzie: uprawnienie jej do przewodniczenia na drodze umysłowego postępu i hegemonję . . . . . I zaiste, gdyby nie co innego, to tegoroczna rozprawa budżetowa wykazała, jak to w Austrji zaamalgowały się różne narody i narodowości. Potomek starożytnej patrycjuszowskiej rodziny występuje jako rzecznik lewicy, zaś potomek rodziny hamburskiej broni partji słowiańskiej i t. d. (*Presse* zastanawia się jeszcze nad podobnemi stosunkami w Czechach; przyp. Red.).

Hausner pragnie łączyć, a nie rozdzielać — pojednywać, a nie drażnić, a choć przyznaje Niemcom hegemonję, to jednak żąda od nich, by uznali prawa innych szczepów. Wystąpił on także przeciw tej opozycji, która nie zgadzając się z rządem, uderza na państwo i słabe jego strony całemu światu pokazuje. Tak postępowali niegdyś Czesi, a niestety i dziś są niektórzy posłowie, podobnie działający. Dalej kłam zadał twierdzeniu o upadku państwa pod względem finansowym, handlowym i przemysłowym, a cyfry, któremi zwalczał przeciwne twierdzenia, zrobiły w Izbie ogromne wrażenie. Polepszenie się pod tym względem jest wynikiem wspólnej pracy różnych partyj, gdy więc kto o tem mówi, żadna nie powinno się czuć dotkniętą. Nakoniec zbija twierdzenie o dawnej lub dzisiejszej korupcji, i ratował tem honor Austrji wobec świata.

N. Fr. Presse tak rozpoczyna artykuł, nacechowany zawiścią i złością, w którym stara się osłabić wrażenie świetnej mowy Hausnera... Godzina pierwsza już minęła, gdy poseł Hausner zająć miał trybunę. Na krańcowem skrzydle po prawicy, gdzie kapryśny los rzucił tego „syna niemieckiego bankiera", widzieć można było zbity wieniec posłów; ministrowie cisnęli się, bo „obłaskawiony lew prawicy" zabrać miał głos w drugim dniu rozpraw budżetowych. Oczekiwano wspaniałej uczty, jaką zgotować im miał talent oratorski mowcy, uśmiechano się z zadowoleniem... Więcej sympatyzujących słuchaczy nie miał może żaden mowca, jak ten „dobrowolny Galicjanin". Podnoszono już ręce do oklasków... Zapewne, pisze dalej cytowane pismo, poseł Hausner posiada wszystko, co zdolne jest zapewnić powodzenie na mownicy: postawę, głos, naukę, przytomność umysłu — ale... Jakżeby *N. Fr. Presse* nie szukała jakichś „ale", choćby przyszło rzucać na niebezpiecznego mowcę niecne kalumnie i zdania jego wykręcać na nice.. Cóż dziwnego, że dziennik, żyjący na żołdzie panów liberalnych centrałów dostrzega uśmiech ironiczny na ustach słuchaczów ze swego obozu, gdy Hausner „uderza w strunę polskiego patrjotyzmu," bo wszelkie poduioślejsze uczucia są dla tych panów językiem niezrozmiałym i dlatego gotowi są innych tymże łokciem mierzyć.

Neue fr. Presse z udaną naiwnością zapytuje, jak można brać na serjo liberalizm tego „wolterianina z Brodów," którego podziwia tylu feudalnych hrabiów i książąt. Czas już, ażeby szanowny ten organ przestał się temu dziwić i nauczył się czegoś z ciekawej historji wiedeńskiego „liberalnego" centralizmu. W dalszych swych zarzutach broni *Neue fr. Presse* Carneriego, „nieposzlakowanego konserwatywnego austrjackiego patrjotyzmu," przed zarzutami naszego mowcy i cechuje całą jego mowę jako rządowo-optymistyczną.

Ten sam dziennik doprowadzony do najwyższej wściekłości w artykule p. t.: „Aus dem Parlamente", pisze o mowie Hausnera okropne rzeczy, które najlepiej dowodzą, jak dotkliwie dał im się we znaki nasz deputowany: „Od czasu jak prasa liberalna za mowę przeciw okupacji tak wysoko podniosła Hausnera, że i prawica zaczęła go cenić, Hausner często wysełany bywa przez nią na boje przeciw lewicy. Reakcja strzela teraz z karabina, którego mechanizmu przedtem nie znała, a Hausner, któremu często idzie tylko o grzmoty i błyskawice, chętnie słucha jej wykrzyku; ognia! W mowie jego obecnej nie brakło ironji i złośliwości, ale mowca taki, jak Hausner, zastępując sprawę reakcji musiał się, rzecz naturalna uciec do karkołomnych sofizmatów i najśmielszych sztuczek kuglarskich. *Neue fr. Presse* odwołuje się w rozpaczy aż do Schindlera, który jej zdaniem inaczej szafował dowcipem i kończy w ten sposób: W imię wolności może wystąpić humor świetlany jak panujący i rzucać ze śmiechem iskry palące w czarną ciemność, ale rzucać w imię ciemnej nocy jaskrawe rakiety, być dowcipnym w imię Liechtensteinów, Hohenwartów i Clam Martinitzów, to ciężka i żmudna zaiste praca. Ministrów jednak w wyborny humor wprawiały dowcipy Hausnera; a nawet bar. Pino, chory od pewnego czasu i zgnębiony tak, że zdawało się, iż wkrótce ze względu na stan zdrowia swego poda się do dymisji, przez chwilę był z siebie zadowolony. Hausner ma zawsze pod ręką zapas dat statystycznych z najbardziej oddalonych okolic. Ma on do każdej mowy niezmierną ilość kartek i karteczek schowanych po kieszeniach surduta. Zaczyna mówić cicho i śmieje się potem ironicznie, potem sięga ręką w kieszeń i wydostaje sposobem czarodziejskim jeden dokument za drugim. Zaczyna mówić głośniej i znów przytacza całą kolumnę cyfr, która działa cuda. Jeżeli np. lewica skarży się na ciężkie podatki, Hausner umie natychmiast wyliczyć wiele kosztował funt nafty zeszłego tygodnia w Melbourne, a jeżeli który mowca wskaże na niezadowolenie, panujące w kraju, Hausner zbija go statystyką kataru żołądkowego, dokuczającego mieszkańcom Polinezji. A i dla kobiet umie on wydobyć nieraz kwiatek jakiś treści fejletonowej. I tak opowiadał pomiędzy innemi, że w pewnej rodzinie wiedeńskiej niemało były zdziwione kobiety, gdy się dowiedziały, że szkoła czeska, którą chcą założyć w Wiedniu, ma być utrzymywana środkami prywatnymi. „A więc o cóż tu chodzi?" zawołały. Naturalnie, biedne kobiety zostały okłamane ze względów partyjnych — ah ci mężczyzni! Być może, że wytłómaczą jeszcze Wiedeńkom, że dr. Rieger jest zaciekłym Czechem! Tak niewinnie wygląda owo zesłowiańszczenie Austrji, chodzi tylko o to, aby o niem wykładał kompetentny profesor". Prawica śmiała się przy opowiadaniu, a Hausner dalej zabijał Niemców; nigdy jeszcze harmonja ludów nie wystąpiła świetniej jak obecnie przy rozprawie budżetowej; temperatura parlamentarna doszła do punktu wrzenia; rzucano ideały o ziem tak, że się tłukły na czerepy, namiętności narodowe ścierały się — krzyk odzywał się tu i ówdzie — takie jest nasze ognisko domowe". Ostatni ten ustęp najlepiej dowodzi jaką klęskę zadał Hausner centralistom. Z słów tych wyszczerza zęby bezsilna wściekłość, czuć z nich konwulsyjne rzucanie się umierającego.

„Bohaterem dnia — pisze *Politik* — był Hausner, który w dwugodzinnej mowie przewyższył sam siebie. Mówił on jako adwokat jeneralny rządu i większości i bronił austrjackiego kredytu państwowego w sposób nieprześcigniony. Na ławach posłów czeskich wywarły wrażenie szczególniej te ustępy, które poświęcone były o bronie Czechów wobec oszczerstw i walki, prowadzonej przeciwko szkole czeskiej we Wiedniu. Sympatycznie podziałały te słowa zwłaszcza dla tego, że unicestwiły spekulację lewicy na rozterki pomiędzy Polakami i Czechami. Ogólnem jest uczucie, że mowa Hausnera stanowi punkt kulminacyjny dyskusji."

Rada państwa.

Wiedeń 1. marca. (Z Izby niższej.) Między wniesionemi przedłożeniami znajdują się: przedłożenie o kredycie dodatkowym ministerstwa skarbu, preliminarz dodatkowy ministerstwa oświaty, projekta do ustaw o urzędnikach katastru podatków gruntowych, o utrzymaniu katastru w ewidencji i o założeniu zakładu przewozowego w Bregenz.

Minister handlu w odpowiedzi na interpelację Peeza w sprawie połączenia kolei austrjackich z tureckiemi, oświadcza, że w celu porozumienia się rządów toczą się jeszcze rokowania, i że traktat konwencyjny przyjętym już został z wyjątkiem kilku punktów.

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej oświadcza minister skarbu, że zarzuty, podnoszone przeciw budżetowi, nie są znaczne. Przywrócenie równowagi w budżecie jest głównem zadaniem naszem, które spełnimy za pomocą oszczędności i nowych źródeł dochodu. Sądy o kwestjach ekonomicznych są często wypływem przedmiotowych zapatrywań, tymczasem w kwestjach tych należy główną uwagę zwracać na cyfry, które właśnie dowodzą, że od lat trzech zbliżamy się coraz więcej do tego celu.

W odpowiedzi na słowa mowcy, który upatrywać chciał demonstrację w tem, że minister przed rozpoczęciem się dyskusji oświadczył, iż deficyt w kwocie 16 milionów pokryje zasobami kas, odpowiada minister, że gdyby mu było chodziło o demontsrację, byłby pozwolił się spokojnie wygadać wszystkim o zastraszającym stanie finansowym, a potem podał wniosek, wykazujący obfite zasoby kas rządowych. Minister chciał jednak odrazu wyświecić sytuację. (*Oklaski.*)

Zarzuty przeciw przedłożeniu o podatkach pomija minister, bo nadarzy się kiedyindziej sposobność powrócić do nich. Minister oświadcza, że nie zasługuje na zarzut, iż studjuje podatki gdzieindziej, bo wie, że skutki każdego rozporządzenia finansowego należy gruntownie zbadać, zanim się rozporządzenie takie wyda w własnym kraju. Większość Izby powinna zbadać przedłożenia gruntownie, które zmierzają tylko do opodatkowania niektórych dochodów, wolnych dotąd od podatków.

Minister finansów zbija zarzuty poczynione Klunowi przez mowców opozycyjnych. Odnosząc się do częstych wspomnień o potrzebie zaprowadzenia podatków na przedmioty luksusowe, powiada, że nie chodzi o to, czy ludzie mogą płacić podatki, ale o to, czy skarb państwa z nałożonych podatków odniesie korzyści.

Przeciw reszcie zarzutów protestuje jedynie imieniem całego ministerstwa, ponieważ sama przyzwoitość nie pozwala mu odpowiadać na nie w inny sposób. Opozycji zdaje się, że dosyć jest zasiąść na lewicy, ażeby mieć prawo powstawania na wszystko, co czyni prawica. Wbrew wszelkim przeciwnym twierdzeniom rząd szanuje konstytucję. Zadaniem jest jednak zgromadzić wszystkie ludy na podstawie parlamentaryzmu.

Jeśli dąży do tego, żeby każdy obywatel monarchji mógł dochodzić w swoim języku praw swoich u władz, z któremi się bezpośrednio styka, to spełnia tylko obowiązek wymiaru słusznej sprawiedliwości.

Mniemanie, jakoby przez wykreślenie niektórych pozycyj w wydatkach rządowych, szczególnie w budżecie wojennym można dojść do równowagi budżetu, jest mylnem, bo państwo pozbawione siły ekspanzywnej, przestałoby wkrótce być państwem. Minister prosi, aby Izba załatwiła spiesznie sprawę budżetową, przyjmując budżet w brzmieniu przedłożenia rządowego. (Długie brawa i oklaski.)

Po ministrze finansów przemawia Scharschmidt, który oświadcza, że drogi obrane przez rząd i przez większość Izby, nie prowadzą do zbawienia Austrji. Polemizuje przeciw Hausnerowi, oświadcza, że zarzuty przeciw pragermanowi Carneremu są w ogóle nieuzasadnione ze strony pramazura Hausnera. Odrzuca oświadczenie Hausnera, jakoby lewica opierała się zdemokratyzowaniu prawa wyborczego. Z całym szacunkiem dla wiadomości i oratorskiego talentu Hausnera, ale lekcje i wykłady o wierności zasad nie są dla niego. Mowca oświadcza, że nie będzie przeczył chwilowemu polepszeniu się stanu finansowego, ale wątpi, czy to postęp trwały i ciągły. Mówi dalej o kwestji narodowościowej, o przemyśle, o noweli szkolnej, która ma jeszcze tylko krok do zrobienia, a wróci do konkordatu. Oświadcza, że lewica nie upada na siłach i wytrzyma, jak jej to nakazuje sumienie.

Coronini mówi, że odmówienie budżetu jest silnym środkiem, który działa tylko wtedy, gdy pochodzi od większości. Inaczej zużywa się. Stronnictwo Coroniniego będzie najprzód myśleć o potrzebach państwa, a potem dopiero w drugiej linji o interesach partyjnych. Ale i z objektywnego stanowiska musi głosować za budżetem. Trzeba przecież spokojnie rozważyć, czy rząd rzeczywiście wstąpił na tak zgubną drogę.

Że odrzucenie budżetu ma być wyrazem pojednania, to wyraz: pojednanie, może nie jest na miejscu, ale powinno znaczyć, porozumienie. Ale idea jest dobra. Mowca obstawał już za nią. Każdy austrjacki mąż stanu musi stać przy idei równouprawnienia narodowości. Mowca nie pojmuje, jak może ktoś palić się do zbratania ludów poza Austrją, podczas gdy się innym językiem mówiącym braciom w państwie nóż do piersi przykłada. Byłoby niesprawiedliwością, cesarza Józefa uważać za germanizatora w dzisiejszem znaczeniu.

Przywrócenie równowagi w gospodarstwie państwowem musi być celem każdego rządu. Oszczędność, otworzenie nowych źródeł dochodów i ekonomiczne reformy mogą prowadzić do tego celu, jednakże nie wystarczają na to usiłowania, aby przeżyte historyczne kształty znowu powrócić do życia (*oklaski*).

Ostrość przedłożeń podatkowych winna być złagodzoną, a nierówności wyrównane.

Mowca i jego stronnictwo będą zawsze popierać jak najdalej idącą oszczędność (*oklaski*).

Zakończenie ogólnej rozprawy zostało uchwalonem. Herbst i Tonner wybrani generalnemi mowcami. Dalszy ciąg jutro.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 27. lutego. Po balach dworskich rozpoczął się szereg balów, dawanych przez ambasadorów. Pierwszy bal dawał ambasador angielski, na którym car z żoną i całym orszakiem wielkich książąt był aż do drugiej godziny po północy. — Dzienniki przepełnione są szczegółami o koronacji; pomijając takowe z braku miejsca, nadmieniamy tylko, że koronacja Aleksandra III. ma być jedną z najświetniejszych, jakie Moskwa widziała. — Według *St. P. Wied.* w ministerstwie oświaty wypracowują projekt dotyczący konsensów na urządzanie odczytów w miastach powiatowych i po wsiach. — Dyrektor banku koroczyńskiego, Bałabanow, z wyroku sądu charkowskiego zesłany został za sprzeniewierzenie się do gubernji Tomskiej, zastępca zaś jego, Morozow, do gubernji Tobolskiej. — Z Czernihowskiej gubernji donoszą, że w niemieckich kolonjach powiatu bobrzyńskiego, gdzie hoduje się wiele koni zdatnych do kawalerji, pojawił się niedawno żyd austrjacki, w celu zakupna koni dla armji autrjackiej; pierwszą partję, składającą się z 2200 sztuk, już wysłał za granicę.

Uważamy za stosowue podać z *Gońca* urzędowego oryginalny tekst rozporządzenia, mocą którego *Gołos* został zawieszony. Oto jego brzmienie

„24. lutego r. 1883.

Zważywszy:

że dziennik *Gołos*, który już niejednokrotnie ulegał środkom karnym, nie porzuca szkodliwego kierunku, obawiającego się tak w rozprawach o istniejącym ustroju państwowym, jak w doborze faktów i rzucaniu na nie światła niewłaściwego;

że obecnie pod pozorem polemiki dziennikarskiej ucieka się do napomknień, mających za cel przedstawienie w fałszywem świetle zamiarów rządu względnie do reform ostatniego dwudziestopięciolecia, i

że kierunek ów, obrachowany na to, ażeby wywołać wzburzenie umysłów, uwydatnił się w całym szeregu artykułów, a między innemi w artykułach naczelnych nr. 1, 23, 31, 40 i 41, oraz w odcinku nr. 41,

minister spraw wewnętrznych, na mocy art. 50go w dodatku do art. 4go (uwaga) „Ust. cenz." („Zb. pr." t. XIV, podług ciągu dalszego z roku 1876) i zgodnie z opinią rady głównego zarządu prasowego, zadecydował: oznajmić dziennikowi *Gołos* w osobie wydawcy i redaktora, r. st., Andrzeja Krajewskiego, ostrzeżenie trzecie, z zawieszeniem wydawnictwa na miesięcy sześć i z zastosowaniem do niego, po ukazaniu się ponownem, punktu 1go najwyżej zatwierdzonej, 8. września r. 1882, ustawy komitetu ministrów o środkach czasowych, tyczących się dziennikarstwa."

KRONIKA.

Lwów dnia 2. marca.

Wiadomości osobiste. Wczorajszym pociągiem pospiesznym powrócił namiestnik hr. Potocki z Rosji do Lwowa. — Antoni Czachowski, oficer wojsk polskich z r. 1863, po krótkiej a ciężkiej chorobie zakończył życie w Podhajcach d. 27. lutego br.

Rada miejska doczekawszy się wczoraj około godz. ½8 kompletu, obradowała dalej nad budżetem, i uchwaliła wydatki na policję sanitarną 33,332, policję targową 522, straż ogniową 6444, spis ludności, pobór i pomieszczenie ck. wojska 35,130, wydatki na kościoły 10,000, wydatki na oświatę publiczną 146,872, zakład sierot 14,900, na cele dobroczynności publicznej 25,793; drogi, bruki i chodniki 121,879, utrzymanie zakładów spacerowych 4420 guld. Uchwalono

przytem szereg rezolucyj, które rozniecity długą ganinę ze strony ustępującej „Łączności i Zgody“, aż o godz. ½10 niestało cierpliwości i kompletu. Znalazł się jeden radny Woliński, który na bezzasadne docinki p. Jegermana, czynione urzędowi budowniczemu, odpowiedział, że nie ten urząd, ale komisja robót publicznych, krępująca władzę wykonawczą, przywiodła komunikacje miejskie do takiego stanu, iż przyszła Rada będzie musiała nadmierne wydawać sumy, aby naprawić, co fałszywą oszczędnością zniszczono do gruntu.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w sobotę o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym budżet funduszów gminy, zostających pod jej zarządem, na r. 1883.

Germanizacja. Nowowybudowany tartak parowy hr. Kińskiego w Stryju używa niemieckiej wyłącznie nazwy firmowej: „Eugen Graf Kinsky'sche Dampfsäge.“ Inny znowu młyn parowy w Przemyślu nazywa się: „Neue Przemyśler Dampfmühle, Frenkl et Comp.“ Panowie przedsiębiorcy w Stryju i Przemyślu wiedziećby powinni, że nie w Niemczech budują swe zakłady.

Zmiana religji. Estera Ellenbogen, rodem z Próchnika, powiatu Jarosławskiego, lat 23, stanu wolnego, zamieszkała we Lwowie, przeszła z wyznania mojżeszowego na obrządek rzym. kat.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 6 wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Wykład prof. Zbrożka „O paralaksie słońca i wyznaczeniu jej za pomocą spostrzeżeń podczas przejścia Venery przed tarczą słońca.

Komitet Tow. opieki weteranów z 1831 r. w Krakowie zawiadamia nas, że od 15. lutego do 1. marca br. wpłynęły wkładki następujące: pp. Boznański 5 złr., Niedźwiedzki 5 złr., Bronisław Skarżyński 5 złr. 90 ct., A. Kosecki 7 złr., Zygmunt Jakliński dochód z balu danego na weteranów z 1831 r. w Jagielnicy 43 złr., Piotr Michalczewski roczna składka 2 złr., Franciszek Boroński 4 złr., Władysław Glixelli 7 złr., dr. Tomasz Mączka roczna składka 3 złr., Stanisław hr. Zamojski 20 złr., Hieronim Salomoński roczna składka 2 złr., Alojzy Henryk Teleżyński półroczna składka 1 złr., Antonina Zubrzycka 5 złr.

Na rzecz rozdawnictwa zupy rumfordzkiej złożono w handlu J. Drexlera i Synów pp.: hr. G. 10 złr., Drzewiecka 3 złr., J. S., 2 złr., Jan Balko 10 złr., R. 1 złr. Cylina hr. Starzeńska 5 złr., JE przezydent hr. Rusocki 50 złr., hr. Mieczysław Borkowski 5 złr., Józef Prus Jabłonowski 5 złr., Rozalja Potworowska 1 złr., konwent oo. Dominikanów lwowskich 1 beczułkę kapusty, 1 korzec kartofli, ½ korca grochu, razem wartość złr. 12, p. konsyljarzowa Koziebrodzka 2 złr., p. Adolf Czajkowski 5 złr., Adzia, Aniela, Dorcia L. pół imperjała ros. wart. 9·72. Od 23. lutego do 1. marca br. rozdano 2207 porcyj zupy i 2207 porcyj chleba.

Kradzież. Take Mitulescu, 22 lat liczący, niski, krępy, brunatnej cery, o wielkich oczach, wygolony, skradł w Bukareszcie sumę 28 000 franków w papierach wartościowych, a mianowicie w losach serbskich, tureckich, czerwonego krzyża i kredytowych.

Z Gorlic donoszą nam, że tamtejsze Towarzystwo oświaty zwołało swe walne zgromadzenie na dzień 1. stycznia rb., gdy zaś zebranie to z powodu świąt nie przyszło do skutku, wydział Towarzystwa dotąd o zwołaniu walnego zgromadzenia w sprawie tak ważnej nie pomyślał.

Z Pragi czeskiej donoszą, że wykonano tam z wielkiem powodzeniem próbę oświetlenia starego miasta światłem elektrycznem. Użyto do tego sześć tylko lamp systemu Krzizika.

Ognisko polskie w Pradze urządza jutro, dnia 3. bm., wieczorek Słowackiego, na którym przewodniczący Towarzystwa, hr. Potulicki, wypowie odczyt o życiu i pismach poety.

Nowa kometa. Wiedeńskie obserwatorjum ogłasza, że astronomowie Brooks i Switt w Ameryce Północnej odkryli 23. lutego nową kometę, która znajduje się obecnie w pobliżu jasnej gwiazdy β (beta) w Pegazie i szybko się porusza w kiernnku ku północnemu wschodowi. Dłuższy też czas zapewne będzie widzialną na północnej półkuli. O jej kształcie i wielkości nic dotąd bliższego nie wiadomo.

Zbytek. Nader kosztowne łoże wysłane zostało w tych dniach z Paryża, na Liwerpool do Kalkutty, dla jednego z najbogatszych rajów indyjskich. Cały sprzęt, który ma być podobno arcydziełem, jest ze srebra. Baldachim podtrzymują 4 figury kobiece ze spiżu, naturalnej wielkości i pomalowane według wyższego rozkazu raji, zupełnie „wiernie naturze.“ Włosy tych bronzowych niewiast, wyobrażających narodowości europejskie, są prawdziwe. Wenecjanka ma perukę jasnozłotego koloru, Hiszpanka i Greczynka mają krucze sploty, a Paryżanka szatynowy szynion. Za przyciśnięciem sprężyny pod węzgłowiem odzywa się muzyka, wykonywująca utwory Gounoda i Straussa.

Wyprawa afrykańska Rogozińskiego dała znów znać o sobie. Dyrektor muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego otrzymał korespondencję od naczelnika wyprawy Rogozińskiego z Santa Cruz de Teuerif z dnia 8. lutego, w chwili zwinięcia kotwicy w dalszą podróż do Liberji. W liście tym zawiadamia o wysyłce dla muzeum techn.-przem. kolekcji przecięć drzew z wysp Kanaryjskich, ostromleczu z koszenilą, okazy nowoaklimatyzowanego tytoniu na wyspach Kanaryjskich i resztek olbrzymiego drzewa smoczego z Otawo, określonego przez Humbolda, jako mającego 4200 lat wieku.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek dnia 2. marca: „Gęsi i gąski,“ komedja w 5 aktach oryginalnie napisana przez Michała Bałuckiego.

* Przypominamy, że jutro na dochód panny Bocskay przedstawiona zostanie operetka „Juanita,“ w której beneficjantka gra wdzięczną rolę tytułową. Panna Bocskay, będąca kilka lat na scenie naszej, położyła niemałe dla niej zasługi, a występując w operetkach, odznaczała się zawsze grą swoją pełną życia i humoru, a co więcej pełną poczucia dobrego smaku. Zdobyła sobie też liczne grono wielbicieli, którzy uznając szczerą jej pracę i talent, zapełnią z pewnością teatr na jutrzejszem przedstawieniu.

Odczyt. Dziś w piątek mieć będzie w sali ratuszowej na korzyść funduszu stypendyjnego Towarzystwa „Rodzina“ wykład prof. Tomasz Stanecki: „O wpływie przyrody na człowieka.“

Koncert. Przypominamy, iż dnia dzisiejszego odbędzie się w sali kasyna miejskiego o godzinie pół do 8ej wieczorem koncert, urządzony staraniem pani Marji Praun ze współudziałem lwowskiego chóru męskiego. Cały czysty dochód z tego koncertu, o nader urozmaiconym programie (między innemi słynane utwory Schumana „Życie cygańskie“ i C. Reineckego „Różyczka“), przeznaczony jest na wsparcie zasłużonego w mieście naszem żyjącego muzyka kompozytora, obecnie ciężką chorobą złożonego, p. Wiethego.

Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, tudzież w kasynie miejskiem. Ceny miejsc umiarkowane.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galic. Bank kredytowy. Wykaz z dniem 28. lutego 1883 Asygnaty kasowe 473 300 złr., wkładki na książeczki 1,965,343 złr. 52 ct.

Wylosowano następujące losy z roku 1864: Główna wygrana serja 3161 nr. 35, serja 3161 nr. 37 złr. 20.000, serja 1733 nr. 91 złr. 15.000, serja 1351 nr. 24 złr. 10.000, dalsze wylosowane serje: 466 932 952 961 1381 1664 1879 1905 3425 3621 i 3775.

Przegląd polityczny.

Lwów 2. marca.

W liście do *Gazety Lwowskiej* Krukowiecki z oburzeniem zaprzecza doniesieniu, jakoby w mowie swojej na posiedzeniu Towarzystwa gospodarskiego zarzucał Kołu polskiemu w Wiedniu, że nie zważa na sprawy krajowe, z których nie wygląda prowizja.

Najbardziej interesującą ze wszystkich rozpraw obecnej sesji Rady państwa była niezawodnie dyskusja nad budżetem dnia 28. tm., który to dzień był też chwilą stanowczego tryumfu dla prawicy. Z pomiędzy mowców lewicy dosięgał Menger, jak się wyraża *Politik*, granic zdrady stanu, stawiając za program stronnictwu swemu pielęgnowanie idei wielkoniemieckiej. Beer popadł przy końcu w banalność, składając przysięgę, iż Niemcy tak długo walczyć będą przeciwko systemowi Taaffego, jak długo w żyłach ich płynie krew zdrowa. Mattusz mówił krótko, do rzeczy, cięto i efektownie. Mowa jego znalazła uznanie, szczególniej ze strony polskiej, z powodu solidarnego wystąpienia w obronie Galicji.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie poświęcają artykuły wstępne mowie Hausnera; ważniejsze z nich ustępy podajemy na innem miejscu.

Bawiący od kilku dni w Wiedniu poseł austrjacko-węgierski przy dworze perskim, hr. Zaluski nie powróci więcej na swą posadę, gdyż ma być wkrótce przeznaczony na inne, jak słychać, ważniejsze stanowisko.

Klub czeski zajmował się 28. lutego nowelą szkolną. Dyskusja — jak pisze *Politik* — prowadzoną była pod wrażeniem nacisku ze strony rządu, który trwa przy tem, ażeby nowela szkolna przyjętą została bez zmian. Dyskusja w tej sprawie toczyła się także wczoraj, kwestją klubu jednak sprawa ta jeszcze się nie stała. Dziesięciu deputowanych głosować chce przeciwko noweli. Rząd ma wnieść wkrótce przedłożenie o kredycie dodatkowym na szkoły czeskie.

Deutsche Ztg daje do zrozumienia, że lewica porzuciła zupełnie myśl abstynencji. Powiada ona dosłownie: „Niemcy nigdy nie zrobią przeciwnikom swoim tej przyjemności, ażeby zostawiła ich samych w domu.“

W Wiedniu na Josefstadt skonsygnowaną była 28. lutego straż bezpieczeństwa. Rozchodziło się o powstrzymanie zamachu jakiegoś czeladnika piekarskiego, aranżowanego przez kilku socjalistów, na dwóch majstrów piekarskich, którzy mają nielitościwie wyzyskiwać czeladź swoją.

Poseł rumuński w Wiedniu miał otrzymać przed wyjazdem do Wiednia instrukcje, aby w kwestji dunajowej nie zbaczał ani na krok z pierwotnego stanowiska rządu w tej sprawie. Postanowiono w Bukareszcie stawić bierny opór uchwałom konferencji londyńskiej; powszechne panuje tam przekonanie, że żadne mocarstwo nie wystąpi czynnie w celu wykonania uchwał konferencji dunajowej.

Car, jak donosi *Polit. Cor.*, wyraził szefom oddziałów wojsk zgromadzonych po paradzie dnia 24. z. m. radość swoją z powodu, że podczas koronacji w Moskwie będzie mógł przedsięwziąć przegląd całej gwardji. Z każdego pułku gwardyjskiego odejdzie do Moskwy skombinowany bataljon, z 800 żołnierzy złożony.

Dzienniki wieczorne ogłaszają list Bismarka do prezesa międzynarodowego związku, występującego przeciw dręczycielom zwierząt w celach naukowych, w którym kanclerz zakazuje, grożąc ustawą karną, sekcyj zwierząt żywych, skoro sekcja taka będzie miała charakter okrucieństwa bez pożytku dla nauki.

W najbliższych dniach odbędzie się ważne posiedzenie pruskiego ministerstwa państwowego, na którego porządku dziennym będzie kwestja obecnej sytuacji kościelno-politycznej.

Policja rzymska aresztowała znowu sześć osób i jest przekonaną, że wreszcie znajdują się między niemi sprawcy ostatniego zamachu przed poselstwem austjackiem.

Anarchista Paweł Metayer umarł w skutek ran w Brukseli. Na pogrzebie wygłoszono tylko jedną mowę, w której powiedziano, że zmarł, przygotowując zemstę. Rewolucjoniści niemieccy złożyli wieniec na jego trumnie.

W angielskich kołach rządowych budzi pewne obawy sytuacja w Sudanie, gdyż się okazuje, że wojska egipskie nie wystarczają do stłumienia coraz bardziej wzmagającego się powstania.

„Agence Havas“ donosi z Aleksandrji, iż obiega tam druga już petycja, żądająca opieki mocarstw na wypadek, gdyby wojska angielskie opuścić miały Egipt.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń 2. marca.** Dziś przemawiać będą jeneralni mowcy: z lewicy Herbst, z prawicy Tonner, poczem zabierze głos hr. Henryk Clam, jako jeneralny sprawozdawca. Do szczegółowej rozprawy zapisali się: z prawicy przy rubryce „Izba panów“ Coronini; przy rubryce „fundusz dyspozycyjny“ Madejski i Gabler. Przy rubryce „ministerstwo spraw wewnętrznych“ przemawiać będzie Kułaczkowski za (!!!) wnioskami komisji. Lewica pozapisywała mnóstwo mowców przy wszystkich rubrykach.

(D.) **Wiedeń 2. marca.** *Deutsche Zeitung* jest tak naiwną, że ogłasza dziś cały szereg listów otwartych do Hausnera z powodu jego mowy środowej. Blaga i głupota tych listów uderza do tego stopnia w oczy, że pisma te, prostnjące wrzekomo daty, przez Hausnera przytoczone, nie mają żadnej wartości, tem więcej, że nie są opatrzone podpisami. Jest to jednak pewną wskazówką, jak się centraliści wiją pod cięgami Hausnera.

Najśmieszniejszą jest jednak *Neue freie Presse*, która plecie jak w malignie, że palma zwycięstwa należy się lewicy.

(R.) **Wiedeń 2. marca.** Miejsce zmarłego radcy sekcyjnego Eckarda, zajmie radca ministerstwa lwowskiego, p. Antoni Stanowski, który przed laty funkcjonował już w ministerstwie spraw wewnętrznych.

(R.) **Wiedeń 2. marca.** Ustawa o podatku gorzelnianym, jak się dowiaduję, nie przyjdzie już na tej sesji pod obrady Rady państwa.

Reforma podatkowa uchwaloną zostanie w sposób, przez *Dz. Polski* w wstępnym artykule zaproponowany. (Przypominamy czytelnikom, że oświadczyliśmy się za tem, aby Rada państwa podczas sesji bieżącej załatwiła tylko projekt do ustawy o podatku rentowym, inne zaś podatkowe projekta rządowe pozostawiono na później, gdyż wymagają gruntowniejszej rozwagi i bardzo ścisłych badań; (p. red.)

(D.) **Wiedeń 2. marca.** P. Kamiński nie stanął w sądzie krajowym na terminie, wyznaczonym do złożenia przysięgi na ubóstwo, lecz prosił przez swojego zastępcę o odroczenie go, a sąd przychylił się do tego żądania.

Praga 2. marca. *Bohemia* donosi znowu, że chociaż sprawa nie dojrzała do tego stopnia, że można mówić o grożącem przesileniu ministerjalnem, to nie jest wykluczoną możebność, że faktycznie coraz bardziej objawiający się zwrot w usposobieniu sfer decydujących, wystąpi niebawem na jaw z jakiegoś na pozór innego powodu. (*Bohemia* pozostaje więc przy swem twierdzeniu niedawno wypowiedzianem; według informacyj zaś naszych, które pochodzą ze źródła pewnego, zanosi się wprawdzie na zmianę osób w gabinecie, ale nie na zmianę rządu lub systemu; p. red.)

Budapeszt 2. marca. Minister oświaty polecił inspektorom szkolnym, ażeby natychmiast pozamykali chajdery. Po trzech miesiącach nie może istnieć żadna szkoła pokątna.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 1. marca. Izba odrzuciła 113 głosami przeciw 108 przedłożenie rządowe w sprawie oddania sądowi najwyższemu prawa wyrokowania co do nadużyć przy wyborach, po oświadczeniu ministra, że rząd nie uzna tej sprawy za sprawę stronnictwa.

Londyn 2. marca. Izba gmin odrzuciła we wtorek poprawkę O'Connora do adresu 163 głosami przeciw 33 i przyjęła ostatecznie projekt adresu.

Londyn 2. marca. Konferencja Dunajowa zebrała się po południu na posiedzenie. Wszyscy zagraniczni ambasadorowie są obecni. Mussurus miał przedtem rozmowę z Granvillem.

Paryż 2. marca. W senacie interpelował generał Robert z powodu nieodpowiedniego komentowania i fałszywego zastosowania ustawy w r. 1834. Minister wojny odpowiada, że rząd niedotykał stopni, ale ma prawo użyć żołnierzy, gdzie mu się podoba, a chciał oddalić z armii książąt, których obecność tam była przeciwną konstytucji. Audifret zarzuca, że minister zrobił co innego niżeli chciał senat. Senat uchwalił żądany przez Ferrego zwyczajny porządek dzienny.

Paryż 2. marca. Dzienniki donoszą: Wczoraj uwięziono w Hawrze Irlandczyka, który przyznał się do udziału w zamordowaniu Cavendisha.

Paryż 2. marca. *Temps* donosi z Kairu pod datą 23. lutego: Na bankiecie u prefekta policji na cześć reprezentantów Anglji, pułkownik egipski Pakny bey, wzniósł toast na oswobodzenie kraju w chwili, gdy go opuszczą cudzoziemcy. Prefekt kazał Pakny bejowi opuścić salę, tłum jednak powitał go na ulicy okrzykami.

Berlin 1. marca. Wczoraj odwidził cesarzewicz Bismarka i zabawił u niego przeszło pół godziny i spotkał się tam z ks. Genuy, przedtem zaś zwidził wystawę w akademji i odwidził ambasadora austrjackiego. Cesarzewicz będzie na wieczorze u cesarzowej, a w nocy odjedzie osobnym pociągiem do Pragi.

Berlin 2. marca. Arcyksiążę Rudolf odjechał o północy. Następca tronu i książę Wilhelm odprowadzili go na dworzec, gdzie go pożegnał także cały personal ambasady austrjackiej. Cesarz pożegnał się z arcyks. Rudolfem bardzo serdecznie w przedsionku pałacu.

Haga 1. marca. Gabinet podał się do dymisji.

Haga 2. marca. Jeneralny gubernator Indyj podał się także do dymisji.

Bruksela 2. marea. Izba odrzuciła wniosek zmniejszenia pensji biskupów; przyjęła jednak wniosek zmniejszenia posad kanoników, przewyższających liczbę, ustawami dozwoloną.

Rzym 1. marca. Schlözer wręczył papieżowi przed trzema dniami odpowiedź cesarza niemieckiego.

Stambuł 1. marca. Edhem pasza został zamianowany ministrem spraw wewnętrznych w miejsce chorego Mahmuda Nedima.

Madryt 2. marca. Z Xeres donoszą, że anarchiści usiłują wszystkich robotników okolicznych namówić do bezrobocia, aby zbiór plonów uczynić niemożebnym.

Madryt 2. marca. Deputowani odrzucili wniosek względem złożenia ankiety parlamentarnej w sprawie anarchistów andaluzyjskich. Posiadacze ziemi w Andaluzji żądają zastosowanie nadzwyczajnych środków przeciw anarchistom.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 1. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 309·— — 312·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 170 50 — 173 50 Banku hipot. galicyj. 304·50 — 308 50, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·60 — 98 60. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·—, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·60 do 98·60, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86 75 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 96 85 do 97·85, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 100·— do 102·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 94·— do 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 97·60 do 98 90, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·52 do 5·63, Dukat cesarski 5·56 do 5·66, Napoleondor 9·44 do 9·54, Pół-imperjał rosyjski 9·72 do 9·82, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·19 do 1·21, 100 marek niemieck. 58·25 do 58 90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 2. marca godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 319 50, Anglo-Austr. 122 25, Akcje banku Union 119·80, Kolej Karola Ludwika 309·50, Połudn. 143·80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·49, Rubel papierowy 1·20. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 1. marca godzina 1 min. 45. Losy kredytowe 171·—, Węg. akcje kredyt. 322·—, Akcje anglo-austr. 122·50, Akcje banku Union 119·80 Akcje Karola Ludwika 310·—, Akcje kolei północnej 28050, Akcje kolei południowej 144 20, Akcje kolei Alföldzkiej 170 75, Akcje kolei Elżbiety 214 25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164 50, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne, 89·— Losy regulacji Cisy 110·40, Losy tureckie 28·— Węgierska renta 120·—, Akcje banku związkowego 115 50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·20, Węgierskie losy 117·80, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Telegramy zbożowe z dnia 1. marca. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·50 do 9·52 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¾ zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 184 75 m., żyto —·— m., spirytus loco 53 25 m., olej rzepakowy 80 — m. Paryż: mąki 159 klgr. —·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 2 marca: 14·— do 14·25, Brema: 7·30 do 7 35, Hamburg: 7·50, na luty 7·50, na sierpień-grudzień 8·30, Antwerpja: na luty 18¼ Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅛.

L. 1.168/82. pr. 1385 3—3

KONKURS.

Prez. Magistratu kr. stoł. m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs z terminem **do dnia 31. marca 1883** celem obsadzenia jednej posady sekretarza Magistratu w IV. randze etatu służbowej niniejszej z płacą rocznych 1200 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 300 złr. ewentualnie celem obsadzenia jednej posady komisarza konceptowego w V. randze z płacą 900 złr. i dodatkiem 240 złr. i posady koncypisty w VI. randze z płacą 600 złr. i dodatkiem 180 złr.

Do każdej z powyższych posad przywiązane jest nadto prawo uzyskania dwóch dodatków pięcioletnich po 100 złr.

Od kandydatów na powyższe posady wymaga się ukończonych nauk prawniczych, odbytych z dobrym postępem teoretycznych egzaminów państwowych, względnie osiągniętego stopnia doktora praw, tudzież złożonego z dobrym postępem egzaminu praktycznego, jaki dla urzędników Państwa tej kategorji jest przepisany.

Podania należycie ostemplowane i zaopatrzone w wymagane wyżej dowody winienne być mają w oznaczonym terminie do Prezydjum Magistratu.

We Lwowie dnia 20. lutego 1883.

CHUSTKI włóczkowe.

Spodnice wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe.

KAŁOSZE rosyjskie.

1002 8—0 4

Aksamit, Welwet, Ryps, Lustrynę, Brukselinę, Klot, Croise, Nankin, Tyfcik, Glanzperkal, Podszewki w rękawy i na kieszenie, Płótno szare, Creton, Półpłótno, Sones, Schirting, Perkale, Batysty, Tarlatyny, Muszliny, Organtyny i t. p., Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Miniardis, Point-Laces i inne najnowsze Krepinki do robót friwolitowych, Wzorki i ceratkę gumową do tejże roboty, Szydełka, Widełka, Łudki i Pierścionki, **Nożyczki z fabryk angielskich** do haftu i do krawiecczyzny, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Frędzle, Krepiny i Guziki pasmanteryjne, Kutasy, Szutasie, Taśmy, Sznurki wszelkiego rodzaju, wszelkie potrzeby do sukien damskich i męzkich, Jedwab neapolitański, półjedwab i nici do maszyn, Miary krawieckie, Kredki i Radełka, Rogi do gorsetów, Brykle, Haftki, Skówki

Liście do robienia kwiatów.
Środki, Owoce, Trawki, Mech, Łyczko, Rosę, Farby w płynie i proszku, Batyst, Papiery, Bibułki, Bawełnę zieloną, Pędzle, Sprężynki, Drucik, Szczypczyki, Pałeczki i maszynki i wszelkie do odciskania kwiatów i liści.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Podręcznik
O EGZEKUCJI PODATKÓW
w Galicji
dla użytku 1370 3—3
zwierzchności gminnych, przełożonych obszarów dworskich, sekwestratorów majątków nieruchomych, egzekutorów podatkowych i podatkujących,
zebrał i ułożył
EUGENIUSZ BOCHEŃSKI,
c. k. adjunkt podatkowy.
Wyszedł z druku i jest do nabycia u wydawcy w Borszczowie po cenie **40 cnt.** za egzemplarz z przesyłką pocztową.

W Kołomyi
1412 nowo założone 1—1
fachowe komisowe koncesjonowane
Biuro Stręczeń
B. J. OSIECKIEGO
hotel galicyjski
poleca szan. p. Interesentom kilka folwarków dobrej gleby w pobliżu kolei — również 28. realności z polami — ogrodami w mieście lub na wsi w dowolnych cenach pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania lub do wydzierżawienia — tudzież oświadcza, że każdego czasu i na każde żądanie dostarcza pp. chlebodawcom zdolnych, uczciwych gospodarzy, oficjalistów, rzemieślników, służbę miejską lub wiejską i robotników w całym kraju i zagranicę, załatwia tak w gospodarczym, jakoteż handlowym zakresie, wszelkie możliwe komisa sumiennie, bezzwłocznie i bezinteresownie w tej blizgiej naukiej, iż szan. p. Interesanci wszystkich stanów przyczynią się z poparciem tej tak wygodnej Instytucji i zaprzestaną tak poufnie zwierzać się tej licznej zakorzenionej w naszym kraju zgrai nieuprawnionym faktorom — jak dotąd ze zgubą własnego mienia po wszystkich miejscowościach, niestety, doświadczamy.

Trawa miodowa
nasienie na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa lat kilka. Jeden korzec wraz z workiem 4 złr. 50 ct., przy odbiorze na raz 10 korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie.
1290 zamówienia uskutecznia 4—13
J. BULSIEWICZ
skład nasion
w Bochni.

Budowa kolei.
Podpisany, który przy zniszczonej powodzią kolei Pusterthalskiej prowadzi roboty partyjne z pewną liczbą **silnych i wyćwiczonych robotników**, życzy sobie objąć **roboty kolejowe** także w Galicji. Oferty uprasza się adresować: 1392 1—3
PIOTR WALDNIG,
in **Thal**, Pusterthal in Tirol.

Rozsadę chmielu
polecam w najlepszym wyborze z najlepszych plantacyj miejskich w **Saaz** po cenach umiarkowanych. Rozsyłka w połowie kwietnia. Broszura o uprawie gratis. **Za punktualność** mojej **obsługi** przemawia około **100 pism uznania** z krajów trudniących się uprawą chmielu, tudzież **pierwszego rzędu odszczególnienia** na wystawach gospodarczych w Norymberdze 1877 r., Fürstenfeld 1878 i w Saaz 1881.
Za umiarkowaną prowizją zajmuje się także **sprzedażą** obcokrajowych chmielów na tutejszym targu.
Henryk Melzer,
Agentur-Geschäft für Hopfen und Hopfen-Fechser i Saaz. 1198 7—10

Nie powierzchowna
tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja chorób syfilitycznych jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. Takową zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń z więcej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji
1018 **J. KURPIEL,** 5—0
mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 3, pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 10 do 12 przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upławy u kobiet i mężczyzn, struktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienie nerwowe, impotencję, nasienioteki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zapewnieniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin
MATICO
w słabościach męskich najskuteczniejszy środek
(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułki 80 cnt.)
1005 9 0
Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Peptonowe złr. 1·50. Rumbarbarowe złr. 1·50.

Chinowe złr. 1·50. Chinowo-żelaziste złr. 1·50 Pepsinowe złr. 1·50

Koniak złr. 1·50. Malaga złr. 1·20. Tokaj złr. 2·50. Hiszpańskie 1 złr.

Dra Karola Mikolascha
Hiszpańskie
Wina lecznicze

chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe, tudzież

Koniak i wina dla chorych i rekonwalescentów

jedynie odznaczone zostały świadectwami najsławniejszych profesorów i lekarzy w Wiedniu, w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach:
Dra Brauna, Lorinsera, Draschego, Spaetha, Korczyńskiego, Jakubowskiego, Biesiadeckiego, Widmana, Sawickiego, Ziembickiego, Weigla, Wolana, Strzeleckiego, Stockloeta, Załozieckiego i t. d. 1071 15—0

Skład główny w aptece pod „Gwiazdą"
Piotra Mikolascha we Lwowie,
W Krakowie w apt. p. F. Gralewskiego.
W Czerniowcach w aptece p. F. Krzyżanowskiego.
Skład główny dla Monarchii Austro-Węgierskiej i dla państw ościennych u
Wilh. Maagera w Wiedniu, Neumarkt 3.

Wszystkie apteki renomowane utrzymują skład powyższych win leczniczych.
Wystrzegać się naśladowań!

CENNIK.
HANDEL
Karola Bałłabana
WE LWOWIE

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko.

Ryż arakan . . . . . . 28 —32
„ włoski floretowe . . . —48
„ Karoliński podłużny . . —60
Sago perłowe białe . . . —56
„ indyjskie palmowe . . 1·28
„ w pakiet. 1/4 k. —73
Krupki perłowe . . . . 32 —43
Żelatyna ß. biała 1/4 k. 2·40 dek. —6
„ red. . . . . 2·80 . —7
Kasza ryżowa . . . . . —25
Miód prawny czysty żółty kl. —56
Makaron włoski długi itd. . —64
„ w nitkach . . . . —72
Wanilia meksykańska deka . —·90
„ strączki . . . 40, 50 i 60
Szafran francuski deka . . . . 1·20
Inne korzenie jak papryka, pieprz, cynamon, gwoździki, kwiat muszkatołowy itd. zawsze świeże i najtaniej.

Świece Milly Stearynowe
4, 5, 6, 8, i 12 na ft. w. 560 gr. —·80
Apollo . . . . —·62
Latarkowe 24, 29 i 30 . . —·65
Olej rzepakowy rafin. . . . —·64
Knotki do lamp . . . . . 4 i 10
Mydło do prania suche . . . —·22
„ do rąk glycerynowe . . —·20
Krochmal pszenny tafelowy . —·48
„ ryżowy . . . . . —·60
„ brylantowy Lipski do nacierania pakiet zawierający 4 pakietów . —·12
Farbka do bielizny w pudełk. 56, 28 . . . . . . kil. 2·40
„ w pros. Ultramarin 5. 10 i 1·20
„ w gałkach w pudeł. 1/2 kl. 1·—

Nareszcie Soda do prania, korzeń mydlany, gąbki toaletowe i powozowe, miotełki, zapałki, proszek perski na owady, tynktura na pluskwy. czernidlo na obuwie w pudełkach po 6, 7 i 12 ct. 1003 10—0 4

CHOROBY SYFILITYCZNE
mianowicie: upławy tak u mężczyzn jak u kobiet i wrzody, leczy szybko i gruntownie bez przerwy zatrudnienia, podług metody najnowszej od lat 20 prakt. lekarz medyc. chirurg. i akuszer 1407 2—10
S. URICH.
Mieszka przy ulicy Żółkiewskiej l. 26.
Ordynuje codzień od 9—11 przed połud. i od 2—5 po południu.
Wynagrodzenie umiarkowane.

DONIESIENIA
o skutkach win leczniczych,
aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie,
w czasie od 13. lutego do 23. lutego 1883 roku.

Chrzanów dnia 13. lutego 1883 r.
Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld, aptekarz we Lwowie.
Pańskie znakomite wina lecznicze w różnych cierpieniach u rodziny mojej zastosowane, tak zbawiennie działające się okazały, że postanowiłem takowe i podczas podróży, do której się wybieram, mieć przy sobie. Proszę przeto prócz obstalowanych czterech butelek Malagi z chiną i żelazem mnie jeszcze dwie, jak zwykle za zaliczką nadesłać.
Z głębokim szacunkiem **Leopold Cyfer.**

Celejów dnia 19. lutego 1883 r.
Wielmożny Panie Dobrodzieju!
Ponieważ już wielokrotnie zapisywałem od Pana Pańską Malagę z chiną i żelazem, jakoteż ze samem tylko żelazem i przekonałem się, że takowe są **najwyborniejszemi środkami** w zakresach swojego działania, przeto upraszam o łaskawe przysłanie jeszcze jednej butelki z chiną i żelazem za pobraniem.
Z szacunkiem **E. Baraniecki.** Celejów poczta Chorostków.

Baryłów dnia 21. lutego 1883 r.
Do apteki Wgo Blumenfelda pod „Złotym Słoniem" Lwów.
Malagi z chiną i żelazem, która **dobrze mi robi**, proszę mi przysłać jeszcze dwie flaszki.... Z poważaniem
W. Mieszeński, właściciel dóbr w Baryłowie poczta Łopatyn.

W Cerekwi dnia 23. lutego 1883 r.
Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld we Lwowie.
Proszę o cztery butelki Malagi z chiną i żelazem, ponieważ poprzednio wzięte **cztery butelki znakomicie mi skutkowały** w cierpieniu nerwowem. Należytość załączam. Z poważaniem
Juliusz Traczewski,
właściciel dóbr w Cerekwi, o. p. Uście solne (nad Wisłą).

Cena flaszki prawie półlitrowej 2 złr. w. a. Malagi z chiną i z chiną i żelazem 2 złr. 50 cnt. w. a. Opakowanie od pierwszej flaszki 20 cnt., od każdej następnej po 5 cnt.

GŁÓWNY SKŁAD:
Apteka pod „Złotym Słoniem" HENRYKA BLUMENFELDA
we Lwowie.

W Krakowie: w aptece E. Stockmara; w Stanisławowie: w aptece A. Amirowicza; w Jarosławiu w aptece Wisłockiego; w Kołomyi w aptece Sidorowicza; w Tarnowie w aptece J. Reida; w Stryju w aptece L. Gärtnera; w Jaworowie w aptece Lachowicza; w Sądowej Wiszni w aptece Włodzimirskiego; w Brodach w aptece Inländera; w Dolinie w aptece H. Weissa; w Tarnopolu w aptece F. Jamrógiewicza. Główny skład dla Bukowiny w aptece Beldowicza w Czerniowcach. 1400 1—0

Proszę wyraźnie żądać WINA BLUMENFELDA, i naśladownictw stanowczo nie przyjmować.

Zarobek zyskowny.
Poszukuje się ruchliwych osób do rozprzedaży **austrjackich i węgierskich losów czerwonego krzyża,** tudzież **losów sasko-meiningeńskich i badeńskich, (ostatnie muszą być do roku 1885 wylosowane)**, na spłaty ratalne. **Zapewnia się dobrą prowizję.** — Oferty do **Bank u. Wechselhaus**
G. LUSTIG,
Budapest, Eötvösplatz 2.

---

10 do 20 złr.
dziennego zarobku!
Sprytni i pilni
Ajenci
z wielkiemi znajomościami, mający przystęp także do lepszych sfer, znajdą zarobek nadzwyczaj zyskowny i łatwy.
Na pisemne zapytania pod adresem: **O.208** daje bliższe wyjaśnienia Ekspedycja anonsów **RUDOLFA MOSSEGO w Wiedniu.** 1386 1—2

Dr. CHABLE ul. Vivienne, 36 w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfility czne, czyści krew.
POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 1061 8—32
PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Do rzędu najpopularniejszych i najbardziej rozpowszechnionych wydawnictw lekarskich należy bez wątpienia znany p. t.:
„Dra Airy metoda lecznicza"
illustrowany domowy podręcznik lekarski, nabierający wysokiego znaczenia tam zwłaszcza, gdzie nie ma w blizkości lekarza i apteki, a więc w miejscowościach oddalonych od miast, po wsiach i w ogóle wszędzie, gdzie służba zdrowia nie jest jeszcze należycie zorganizowaną. Książka ta podaje jasno i zrozumiale sposoby leczenia największej części chorób i zaniemożeń i wskazuje środki doświadczone i przez lekarzy aprobowane, zalecające się przedewszystkiem tem, że są dla każdego przystępne i tanie. Za przesłaniem do księgarni **„Karl Gorischek, k. k. Universitäts Buchhandlung, Wien I, Stephanspl. 6"**, 75 kr. wa. w znaczkach pocztowych, otrzymać można tę książkę bezzwłocznie franco. 1047 1—0

LICYTACJA
inwentarza gospodarczego
odbędzie się
w dniach 11., 12., i 13. marca b. r.
w Żydaczowie powiatu Horodeńskiego przy trakcie Sielec-Zaleszczyckim położonego
Licytowane będą tu z wolnej ręki: **woły robocze, krowy, bycznia, konie robocze, łoszaki; oraz wozy, sanie, pługi** Ramsona i Shuttlewortha, **brony, płużki, radła, siewniki** rzędowe i szerokorzutne, **żniwarki, maszyna** do młócenia koniczyny, **młyn** koński wyrobu Shuttlewortha, **sieczkarnia** i t. p., na którą to licytację chęć kupna mających uprzejmie zapraszam. 1402 1—2
Aniela Osadca.

Podpisana Dyrekcja Towarzystwa Gazowego we Lwowie, ma zaszczyt zawiadomić, iż od dnia 1. marca b. r. wyrabianą

MAŹ (Theer)
po następujących cenach sprzedaje:

od 1	do 50	kilogramów	12	cnt.	za	kilogram
„ 50	„ 100	„	10	„	„	„
„ 100	„ 1000	„	8	„	„	„
„ 1000	i więcej	„	5	„	„	„

Dyrekcja Towarzystwa Gazowego.
1419 2—3 **GUSTAW BUCH.**

Odszczególniony pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym
za niezrównane środki
mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 1 złr.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry**, t. j. czarne punkciki, które najczęściej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną cerę piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 ct., 1 złr. 20 ct i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i młodzieńczą. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr. 1001 9—0

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3, w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Materje na ubiory
tylko z dobrej silnej wełny owczej, dla średniego mężczyzny **3·10** metrów **na ubior za złr. 4·96** a. w. z dobrej wełny; za
„ 8·— „ z lepszej wełny; za
1380 1—24 „ 10·— „ z wybornej wełny; za
„ 12·40 „ z całkiem wybornej wełny

Pledy podróżne za sztukę złr. 4, 5, 8 i złr. 12. Wyborowe ubiory, materje na spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze od deszczu, tyfol, baję, sukna komisne, kamgarny, cheviot, trykot, sukna damskie i bilarowe, peruwieny i toskiny poleca:

S. Stikarowsky
Skład fabryczny w Bernie
założony w r. 1866.

Próbki **franco**. Kartony z próbkami dla pp. krawców **niefrankowane.** Przesyłki za pobraniem nad **złr. 10 franco.** Ponieważ wielu pp. odbiorców w zaufaniu czyni zamówienia, nie widząc przedtem próbek, przeto towar taki w razie niepodobania się przyjmuję **napowrót.** Próbek czarnego peruwianu i toskinu nie mogę przesyłać, przy zamówieniach więc proszę **się na mnie spuścić.** Ponieważ w interesie moim otrzymuję codziennie setki listów, przeto upraszam p. t. odbiorców, aby **adresy swe zawsze dokładnie podawali,** i ile **możności unikać** odwoływania się na poprzednie korespondencje, ponieważ szukanie ich robi trudności.
Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuzkim.

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH.

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość, że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie urudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach, którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

Składy w Paryżu 8, ulica Vivienne i we wszystkich głównych aptekach. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Nablika, Krzyżanowskiego i Beisera. 1090 5—0

Polecenie towarów!

Polecając wszystkie nazwy kawy z jednego wora i wszystkie gatunki wina z jednej beczki — jest bezczelnością. Mogę tylko towary w przednim i najprzedniejszym gatunku według nazw własnych polecać i sprzedawać:

Cukier w głowie I. 49 II. 46 ct. za kilo.
„ w kostkach „ 52 „ 50 „ „
„ w mączce „ 48 „ — „ „

Kawa w wypróbowanych i uznanych z dobroci i wybornego smaku w gatunkach:
Portocabello zielona Nr I./80 cnt. II./90 cnt. III./1 złr. za pół kilo
Costarueca 70 ct. . . . . . . „ „
Cuba zielona Nr. 0/75 ct. . . . . . „ „
Perłówka zielona Nr. 1·05 złr. żółta 85 ct. . . „ „
Mocca arabska 1 złr. . . . . . . „ „
Jawa żółta Nr. I./60 II./90 ct. III./1 złr. . . „ „
Jawa brunatna 1·10 złr. złota 95 ct. . . „ „
Herbata Congo Nr. 0/1·50 złr. I./1·75 złr. II./2·25 złr. III./2·75 złr. IV./3·25 złr. . . . . . „ „
Herbata Souchong Nr. I./2·55 złr. II./2·75 złr. III./3·25 złr. IV./4·25 złr. . . . . . . „ „
Herbata Pecco Kwiat VI./3·25 złr. VII./4·25 złr. VIII./5·25 złr. . . . . . . „ „
Wysiewki herbaty (własnych herbat) 1·50 złr. . „ „
Jamajka Rum Nr. I./1 złr. II./1·20 złr. III./1·50 złr. IV./2·25 złr. za butelkę.
Cognac francuski wyborny 24-letni 4 złr., 10-letni 2·50 złr., 2-letni 1·50 złr. za butelkę
Porter prawdziwy angielski lepszy niż Hoffa piwo słodowe, butelka 60 ct., pół butelki 40 ct.
Sok malinowy prawdziwy kilo 1·60 złr., flaszka 50 i 25 ct.
Powidła słodkie i czyste kilo 32 ct.
Rodzenki z pestkami 1 kilo 72 ct.
„ bez pestek 1 „ 80 „
„ czarne 1 „ 60 „
Migdały słodkie Nr. I. 1 złr. 30 ct.
Bryndza wyśmienita kilo 72 ct.
Śledzie solone, Sardynki w oliwie i occie.
Ser ementalski, szwajcarski, Romadour i Limburski po najtańszych cenach.
Krochmal pszeniczny 40 ct., ryżowy 54 ct. za kilo.
Ryż włoski 48 ct., długi 40 ct., krótki I. 23 ct., II. 32 ct. za kilo.
Wina naturalne i rozolisy podług osobnych cenników.

Krochmal połyskujący, dotychczas celowi najlepiej odpowiadający, przyjemny w noszeniu delikatnej bielizny, i zatrzymujący trwale białość i sztywność, którą z Niemiec, Anglii i Austrji sprowadzane nie posiadają i tylko przez szarlatańskie ogłoszenia i kolorowe opakowania błyszczą. Tylko gospodynie i osoby trudniące się praniem bielizny mogą to kompetentnie osądzić i moje dowodzenia potwierdzić. Paczka zawiera 4 pakieciki, i aby tanim ofertom za złe wyroby zapobiedz, kosztuje od dzisiaj tylko 14 ct., pojedyńcze pakieciki.

Masa woskowa do zapuszczania posadzki, nieporównanie najlepsza i długo trwająca w 6 kolorach, a prawdziwa tylko z moją marką fabryczną i opakowaniem, pudełko 60 ct. 1385 2—6

O. T. WINKLER
we Lwowie.

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy
Lwów, ulica Teatralna w gmachu teatralnym
udziela pożyczek na zastawy
a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych,

według taryfy o 2% zniżonej, od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić dalsze **obniżenie należytości**, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy **od 1 złr. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe
po 6 od sta,
od 1. listopada 1881 począwszy.

Zwrot wkładek do 100 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 „ z 10 dniowem wypowiedzeniem
„ „ „ 500 „ z 20-dniowem „
„ „ „ 1000 „ z 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8.—12. w południe i od 3.—5. po poł.
Lwów dnia 18. stycznia 1879 roku. 1008 7—0
Dyrekcja.